Mamy czwartą falę

CZWARTEK |30|09|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

135 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska" 110 204 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 048 NR 219 (20 637)

fot. pixabay.com

Antyszczepionkowcy dopięli swego

\3

GRA IDZIE O WIELKIE PIENIĄDZE \4

MÓWIENIE JEST WAŻNIEJSZE \5

CO SIĘ DZIEJE NA TYM PARKINGU? \7

BIBLIOTEKA: KSIĄŻKI, LUDZIE, SPOTKANIA \9

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO BARCZEWA \18

ISSN 0137-9127
39
9 770137 912040

eprasa.pl 46f66dda9a

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

FACEBOOK I LĘKI

MASZ SWOJE CICHUTKIE, UKRYTE OBAWY? FACEBOOK SPRYTNIE JE ODKRYJE I PODSUNIE TAKIE REKLAMY, BY ZMIENIŁY SIĘ W LĘKI. ALGORYTMY REKLAMOWE FACEBOOKA MOGĄ ŻEROWAĆ NA LUDZKICH SŁABOŚCIACH, A PROPONOWANE PRZEZ PLATFORMĘ NARZĘDZIA DO ICH OGRANICZANIA SĄ NIESKUTECZNE. FUNDACJA PANOPTYKON PRZEPROWADZIŁA EKSPERYMENT DOWODZĄCY, ŻE GIGANT OMIJA PRAWO CHRONIĄCE UŻYTKOWNIKÓW. I TO TAK, ŻE MOŻE NAWET WYWOŁAĆ U UŻYTKOWNIKÓW STANY LĘKOWE.

Marek Szymaniak, spidersweb.pl

NIGDY JUŻ NIE WYJDZIE NA WOLNOŚĆ

Pozbawił życia przypadkowego przechodnia, bo chciał wiedzieć, jak to jest zabić. Ta zbrodnia wstrząsnęła opinią publiczną. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał karę dożywotniego więzienia dla Pawła Z.

Ta zbrodnia wstrząsnęła mieszkańcami Olsztyna. Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło 29 maja 2018 roku wcześnie rano w pobliżu basenu przy ul. Głowackiego w Olsztynie. Napastnik miał dwukrotnie postrzelić swoją ofiarę w głowę z rewolweru. Pierwszy strzał miał oddać w okolicę potyliczną lewą, a drugi od przodu w okolicę lewego oczodołu. Pokrzywdzony w wyniku ran zmarł. Był to 89-letni emerytowany lekarz. Nie został okradziony przez sprawcę. Znaleziono przy nim plecak, a w nim kilkaset złotych, więc nie był to napad rabunkowy. Ta zbrodnia zaskoczyła policjantów i prokuratorów.

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie powołana została specgrupa do wyjaśnienia zbrodni. Podejrzanego Pawła Z. zatrzymano dwa miesiące później. Był kompletnie zaskoczony. Podczas przeszukania jego mieszkania zabezpieczono rewolwer będący repliką broni wytworzonej przed 1885 r. Taką broń może w Polsce kupić każdy pełnoletni obywatel. Nie jest na nią potrzebne specjalne zezwolenie. Znaleziono również proch i pociski. Ustalono, że Paweł Z. broń kupił przez internet na kilka dni przed zdarzeniem.

Co wiemy o Pawle Z.? To 27-letni dziś mieszkaniec Olsztyna, który do czasu zbrodni żył przykładnie. Nigdy też nie leczył się psychiatrycznie. Fakt, że był bezrobotny i zakończył edukację na gimnazjum, nie przeszkadzało mu w snuciu planów. Chciał pracować za granicą, ale jakoś nie składało. Był na utrzymaniu matki. Nie chciał mieć kontaktu z ojcem, który trzy lata temu opuścił rodzinę. Nie mógł mu wybaczyć tego, że zdradzał jego matkę i źle ją traktował. Cichy, niepozorny. Nigdy wcześniej nie był karany. Ale to właśnie Paweł Z. został oskarżony o okrutną zbrodnię.

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie 30 grudnia 2019 r. skierowała do Sądu Okręgowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko Pawłowi Z. oskarżonemu o zabójstwo starszego mężczyzny. Sąd pierwszej instancji skazał go w grudniu 2020 roku na dożywocie, zasądził też 100 tys. zł zadośćuczynienia synowi zmarłego. Wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie zaskarżył obrońca, który chciał uniewinnienia, ewentualnie łagodniejszej kary więzienia lub uchylenia wyroku i zwrotu sprawy do I instancji. Prokuratura wnioskowała natomiast o oddalenie apelacji w całości i utrzymanie wyroku dożywocia.

Fot. Aleksandra Tchórzewska

Paweł Z. spędzi resztę życia w więzieniu

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał w mocy karę dożywotniego pozbawienia wolności wymierzoną dla sprawcy zabójstwa mężczyzny w Olsztynie.

— W ocenie sądu odwoławczego kara wymierzona przez sąd I instancji, najsurowsza z możliwych przewidzianych przez ustawodawcę, jest w pełni adekwatna do okoliczności i społecznej szkodliwości popełnionej przez oskarżonego zbrodni, stopnia jego winy — poinformował nas Janusz Sulima, rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. — Według sądu, oskarżony dobrze zaplanował i zorganizował dokonanie zabójstwa, działał w warunkach pełnego rozeznania. Podjął wiele czynności przygotowawczych, poszukiwał broni czarnoprochowej, zakupił, ją, oglądał filmy instruktażowe dotyczące obsługi rewolweru. Choć z osobą pokrzywdzonego nic go nie łączyło, to wybór ofiary wydaje się nieprzypadkowy w tym sensie, że oskarżony wybrał osobę starszą, słabszą, która nie miała szansy się obronić. Oddał do niej dwa strzały z bliskiej odległości, w tym jeden w tył głowy, a drugi w kierunku oczodołu, po czym oddalił się z miejsca zdarzenia. Motywacja wskazanego zachowania wydaje się pozornie psychologicznie niezrozumiała, brak jest wyraźnego motywu emocjonalnego, rabunkowego, ale taki sposób działania wpisuje się w zaburzenia osobowości oskarżonego, który jest osobą bardzo narcystyczną, wykazuje silną chęć sprawdzenia się, nie liczy się z innymi ludźmi. W toku procesu nie wykazał żadnej skruchy w związku z czynem, jakiego się dopuścił.

Sędzia sprawozdawca podkreśliła, że śmierć zadana przez drugiego człowieka nie jest naturalną przyczyną zgonu i obowiązkiem państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa i ochrona obywateli przed sprawcami tego rodzaju przestępstw. W stosunku do oskarżonego w tej sprawie jedynym skutecznym środkiem służącym temu celowi jest niewątpliwie kara izolacyjna dożywotniego pozbawienia wolności. Istnieje bowiem znaczne ryzyko, że w przyszłości może on popełnić czyn podobny do zarzuconego. Jednocześnie brak było istotnych okoliczności łagodzących, bo cóż znaczy w realiach tej sprawy uprzednia niekaralność czy też młody wiek oskarżonego.

Wcześniej Paweł Z. miał o sobie mówić, że jest osobą stroniącą od alkoholu i prowadząca zdrowy styl życia. Upierał się, że nigdy wcześniej nie widział ofiary. Wizerunek zmarłego Karola S. miał widzieć tylko na zdjęciu podczas przesłuchań na komendzie. Utrzymywał, że o zdarzeniu dowiedział się z mediów. Paweł Z. zeznał, że rewolwer kupił sobie... na urodziny. Chciał wtedy oddać trochę strzałów. Według niego to miało być bardziej oryginalne niż fajerwerki czy petardy.

Nigdy nie przyznał się do zbrodni.

Wyrok jest prawomocny.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

MOIM ZDANIEM: PLAC DLA SOJUSZNIKA POLSKI

Bierz d..ę w troki i sp....aj do swojego gównianego kraju — tyle w sierpniu 1920 roku miał do powiedzenia marszałek Józef Piłsudski Tuchaczewskiemu, który dowodził prącymi na Warszawę siłami bolszewicko-rosyjskimi. Jednym z tych, którzy pomogli marszałkowi w spełnieniu tego życzenia był ukraiński generał Marko Bezruczko.

Bezruczko był dowódcą ukraińskiej 6 Dywizji Strzeleckiej. Kiedy Budionny skierował swoją armię konną na Zamość, powierzono mu obronę miasta. — Ukraińscy żołnierze bili się obok nas, jakby to był jakiś konkurs popisu. Nie drgnęli ani razu, a ich artylerzyści okazali się pracownikami pierwszej klasy — tak wspominał ich jeden z polskich oficerów.

Miasta początkowo broniło około tysiąca ludzi, z czego 450 stanowili ukraińscy żołnierze. Z czasem wzmocniło ich około 2 tysiące polskich żołnierzy. Zamość udało się obronić. Dzięki temu Piłsudskiemu było łatwiej przetrzepać skórę Tuchaczewskiemu.

Po zakończeniu wojny Bezruczko pracował w Polskim Wojskowym Instytucie Kartograficznym. Zmarł w lutym 1944 roku. Spoczywa na prawosławnym cmentarzu na warszawskiej Woli. Znajdują się tam groby blisko stu oficerów armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, sojuszników Polski w wojnie 1920 roku. Pierwszym polskim ministrem, który złożył kwiaty na jego grobie, był Antoni Macierewicz. Zrobił to w 2016 roku, kiedy był szefem, MON.

Wczoraj olsztyńscy radni zdecydowali (21 za, 1 przeciwko), że generał będzie miał swój plac na Osiedlu Mazurskim. Zrobili to ponad podziałami politycznymi. I w ten sposób symbolicznie pokazali, że sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku jest aktualny także dzisiaj.

Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 46f66dda9a

DELTA POWOLI ZACZYNA ZAMIATAĆ

Wczoraj odnotowano 1 234 nowe i potwierdzone przypadki zakażeń koronawirusem, a minister zdrowia Adam Niedzielski ocenił, że „przekroczyliśmy barierę czwartej fali". Jednak nadal żyjemy tak, jakby nic się nie działo. Co przed nami?

Koronawirus nie daje za wygraną. We wtorek mieliśmy w Polsce 975 zakażeń, w środę już 1234. Na Warmii i Mazurach — 38 i następnego dnia — 48. W Olsztynie odpowiedni — 12 i 17. Widać, że zakażenia idą mocno w górę. W porównaniu z ubiegłym tygodniem jest wzrost o 40 proc.

— Czwarta fala już się zaczęła. W mojej ocenie liczba dodatnich wyników będzie spora. Mam tylko wrażenie, że krzywa zachorowań będzie płaska i rozciągnięta w czasie. Nie będzie tak jak w przypadku poprzednich fal, kiedy mieliśmy straszne piki, czyli nagłe wzrosty zakażeń. Czwarta fala będzie się „ślimaczyć" do wiosny — zauważa Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego sanepidu. — Nie powinno być problemu z karetkami i z dostępem do tlenu, bo to już przećwiczyliśmy. Pytanie tylko, czy czwartej fali nie skomplikują strajki personelu medycznego. W mojej ocenie baza łóżkowa jest przygotowana, a system sprawdzony i zmodyfikowany. Trzeba też wiedzieć, że teraz podaż na wirusa nie będzie taka, jaka była wcześniej, w czasie drugiej czy trzeciej fali. Dlatego mniej osób trafi do szpitali. Mam też cichą nadzieję, że będzie mniej zgonów. Jednak wiele osób jeszcze się nie zaszczepiło i zakażenie mogą odczuć najbardziej.

Fot. archiwum GO

Janusz Dzisko

Fot. Marcin Jóźwiak/Pixabay

Maseczki naprawdę chronią. Słuchajmy lekarzy i wirusologów

Ewa Zakrzewska

TO PRZEZIĘBIENIE CZY KORONAWIRUS?

Mamy teraz plagę przeziębień. W przychodniach pojawiły się tłumy chorych pacjentów. Katar, kaszel, ból gardła, gorączka — na to skarżymy się najczęściej. W tym roku te objawy pojawiły się wyjątkowo wcześnie. Można więc zadać pytanie: czy to rzeczywiście przeziębienie czy może koronawirus? Kiedyś, gdy zakażał nas wariant Alfa, mieliśmy suchy kaszel, traciliśmy węch i smak. Przy Delcie, który teraz wiedzie prym, te objawy są rzadkie. W infekcji tą mutacją pierwszym objawem jest ból głowy, później pojawia się ból gardła, często z katarem. Może wystąpić też wysoka temperatura. W dalszym etapie dochodzą dolegliwości gastryczne. Delta na początku daje objawy bardziej przypominające grypę, ale też inne infekcje wirusowe. Istnieje więc ryzyko pomylenia tych chorób. Jak tego uniknąć? Jest tylko jeden sposób. Na podstawie objawów nie jesteśmy w stanie rozpoznać, czy to covid-19. Może to stwierdzić tylko test.

— Tygodniowo wykonujemy ok. 8 tys. tygodniowo, ale według mnie to ciągle za mało — podkreśla Janusz Dzisko. — Nie ma problemu, żeby lekarz, który podejrzewa infekcję, zlecił wykonanie testu. Tylko że osoby, które chorują, nie idą do lekarza. Dziś większość wykonywanych testów to są testy antygenowe, które robią najczęściej osoby wracające z zagranicy. Bo one muszą się przetestować. Inni nie chcą, bo boją się kwarantanny. Nie tylko, że się nie szczepimy, to jeszcze się nie badamy. To, co podajemy w statystykach, jest więc wierzchołkiem góry lodowej.

TYLKO GARDŁO ICH BOLI

— Przeziębień jest rzeczywiście dużo, bo mamy noce i poranki zimne, a w ciągu dnia robi się ciepło. Ale mimo wszystko zlecam dużo testów dla osób niezaszczepionych, ale również dla szczepionych. Nikt mi jeszcze nie wyszedł dodatni z zaszczepionych. Niektórzy się nawet na mnie obrażają, gdy dostają skierowanie, a przecież „tylko gardło ich boli" — mówi Ewa Zakrzewska, internista i członek prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Olsztynie. — W ogóle nie zmądrzeliśmy po trzech falach. Dziś mamy czwartą i żyjemy, jak gdyby nic złego się nie działo. Denerwuję się, gdy widzę ludzi bez maseczek w sklepach. Panuje wolna amerykanka. Zwracam uwagę i narażam się w przeciwieństwie do właścicieli sklepów. Ludzie różnie na mnie reagują. Niektórzy patrzą, jakbym była wariatką, a inni jakby chcieli mnie zabić. A maseczki nas naprawdę chronią. Słuchajmy lekarzy i wirusologów. Oni mają wiedzę na ten temat. Gdy wsiadamy do samolotu, nie kwestionujemy umiejętności pilota. Mamy do niego zaufanie. Dlaczego więc nie ufamy specjalistom?

PRZYSZEDŁ CZAS NA OBOSTRZENIA?

Rząd do tej pory nie wprowadził nowych obostrzeń. Pod koniec sierpnia, gdy dzienna liczba nowych przypadków koronawirusa zaczynała przekraczać 200, minister zdrowia Adam Niedzielski zapowiedział powrót do pomysłu podziału Polski na zielone, żółte i czerwone strefy. Regionalne obostrzenia miałyby się pojawić, gdy dzienna liczba zakażeń przekroczy tysiąc. Stało się to 29 września. Minister stwierdził, że „przekroczyliśmy barierę czwartej fali". O podziale na strefy decydować miałyby trzy czynniki.

— Po pierwsze, chcielibyśmy, żeby te strefy były z powrotem definiowane na poziomie powiatów. Dlatego że patrzymy sobie na poszczególne regiony również pod kątem zróżnicowania poziomu szczepień. Bo zaszczepienie populacji w danym regionie jest bardzo ważnym parametrem, który mówi o tym ryzyku, ile będzie zakażeń i jakie będzie obciążenie lokalnej infrastruktury szpitalnej — mówił minister. — Drugim elementem ma być liczba zakażeń na 10 tys. mieszkańców. Ale inna niż przy poprzedniej fali koronawirusa, bo sama liczba zakażeń przekłada się mniej więcej na 40-50 procent mniej hospitalizacji. Średnia zostanie obniżona dwukrotnie. Będziemy chcieli podnieść te progi, na razie wstępnie, co najmniej dwukrotnie, czyli przy żółtej strefie zamiast 6 będzie 12 zakażeń na 10 tysięcy, a przy czerwonej — zamiast 12 będą 24 na 10 tysięcy. Trzecim czynnikiem przy podziale na strefy będą szczepienia. Czyli jeżeli dany region jest według liczby zakażeń klasyfikowany do którejś strefy, to jeżeli w tym regionie zaszczepienie jest powyżej średniego w kraju, to ta strefa będzie obniżona. Czyli jeżeli ktoś ze względu na liczbę zakażeń ma czerwoną strefę, ale jego poziom wyszczepienia jest powyżej średniej, to będzie strefą żółtą. Tak to wygląda w uproszczeniu.

A ZA MIESIĄC?

Prognozy mówią, że pod koniec października będziemy mieli ok. 5 tys. zakażeń dziennie. Wiele osób jednak cały czas nie wierzy w czwartą falę. Ale wystarczy cofnąć się o rok. Dokładnie 29 września 2020 roku mieliśmy 1326 zakażeń koronawirusem. W naszym regionie potwierdzono 50 przypadków, a w Olsztynie zachorował tylko jeden mężczyzna. Niestety teraz mamy zajętych więcej respiratorów niż przed rokiem. Liczba zajętych respiratorów w ciągu ostatnich siedmiu dni wzrosła o 50, do 174. Dla porównania przed rokiem było 141 pacjentów podłączonych do respiratorów. Obostrzenia mają się pojawić już w tym tygodniu.

W sumie koronawirusa wykryto w naszym kraju u 2 905 866 osób, 75 623 zakażonych zmarło.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

KONKURS: ZACHĘĆ MŁODYCH DO SZCZEPIEŃ

Elektryczna hulajnoga, laptop i tablet. To nagrody w konkursie plastycznym, do udziału w którym zaprasza Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski.

W konkursie plastycznym #SzczepimySię mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych i średnich z województwa warmińsko-mazurskiego, którzy ukończyli 12. rok życia. Celem konkursu jest propagowanie szczepień wśród dzieci i młodzieży. Aby wziąć w nim udział trzeba wykonać pracę plastyczną z hasłem zachęcającym młodzież do szczepienia się przeciw COVID-19.

Prace należy przesyłać na adres: prasoweuw@gmail.com do dnia 27 października 2021 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 4 listopada 2021 r.

Spośród zgłoszonych prac zostaną wyłonione najciekawsze, które w najbardziej kreatywny i pomysłowy sposób zachęcą młodzież do szczepienia się przeciw COVID-19.

Nagrody w konkursie:
I m. – elektryczna hulajnoga;
II m. – laptop;
III m. – tablet.

Regulamin konkursu na stronie Urzędu Wojewódzkiego

źródło: Urząd Wojewódzki w Olsztynie

eprasa.pl 46f66dda9a

GRA IDZIE O WIELKIE PIENIĄDZE

W najbliższy piątek ma odbyć się przetarg na sprzedaż działki z basenem przy ul. Głowackiego w Olszynie. Cena wywoławcza to 9 mln zł. To już drugi przetarg, bo zwycięzca pierwszego nie podpisał aktu notarialnego.

Olsztyn po raz drugi wystawia na przetarg działkę z nieczynnym basenem przy ul. Głowackiego. Tym razem cena wywoławcza jest wyższa niż w pierwszym przetargu, bo licytacja ma zacząć się od 9 mln zł, poprzednio było to 7,1 mln zł.

Najwyraźniej władze Olsztyna liczą, że oferenci będą tak zażarcie bić się o parcelę, tak jak to było podczas pierwszego przetargu, kiedy cena stanęła na 21 mln zł. Tyle że zwycięzca przetargu nie wpłacił tej kwoty i nie podpisał aktu notarialnego. A brak wpłaty argumentował występowaniem na terenie przyszłej inwestycji płazów wpisanych do tzw. czerwonej księgi, a więc będących pod ścisłą ochroną. Jednak dużo większym problemem niż żaby i traszki był brak warunków zabudowy, których nie otrzymał przyszły inwestor.

Fot. Zbigniew Woźniak

Działka z zamkniętym basen miejskim przy ul. Głowackiego w Olsztynie

Parcela nie ma bowiem planu zagospodarowania przestrzennego i w związku z tym trzeba występować do ratusza o warunki zabudowy, które określą, co dokładnie można zbudować na działce.

— Czy w ogóle mogę coś zbudować? — mówił pod koniec maja w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Wojciech Musiał, prezes Dynamic Development Sp. z o.o., która wygrała przetarg. — Zgodnie z przepisami, warunki zabudowy wydaje się w ciągu miesiąca, maksymalnie dwóch. Czekam od 10 marca. Tak naprawdę wszystko leży w rękach urzędników, bo mogą mi powiedzieć, że mogę zbudować tam zgodnie z dobrosąsiedztwem taki sam budynek jak stojący obok Centaurus. A równie dobrze mogą mi powiedzieć, że mogę tam postawić budynek 4-piętrowy bądź też, że muszę zostawić halę sportową i ją wyremontować. Chyba każdy chciałby to wiedzieć, nim wyłoży na stół 21 mln zł, a tym bardziej teraz, kiedy wiemy, że są tam siedliska płazów pod ścisłą ochroną. To, moim zdaniem, obniża wartość nieruchomości, bo dochodzą dodatkowe koszty choćby związane z uzyskaniem decyzji środowiskowej.

Ostatecznie zwycięzca przetargu sporządził protokół rozbieżności i nie podpisał umowy sprzedaży, stąd drugi przetarg. Czy będą chętni, to wcale nie jest takie pewne. Dlaczego?

Do WSA wpłynęła skarga Development Dynamic w sprawie parceli przy ul. Głowackiego. Spółka skarży decyzję prezydenta o przetargu z 8 października ubiegłego roku działki, podnosząc, że określenie funkcji działki jako usługowo-mieszkalnej może wynikać z planu zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o warunkach zabudowy. Spółka walczy też o odzyskanie wadium (710 tys. zł), bo uważa, że nie przystąpiła do podpisania aktu sprzedaży nie ze swojej winy, a z przyczyn leżących po stronie gminy. Jej zdaniem, gmina najpierw powinna uchwalić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, w którym określi przeznaczenie działki, dopiero później przeprowadzić przetarg. Z kolei ratusz wystąpił do WSA o oddalenie skargi.

Kiedy sąd rozpatrzy skargę? — Terminu jeszcze nie ma, być może jeszcze w październiku sąd zajmie się tą sprawą — powiedziała nam sędzia Alicja Jaszczak-Sikora, rzecznik prasowy WSA w Olsztynie.

Mimo skargi, przetarg na sprzedaż parceli przy ul. Głowackiego się odbędzie.

— Nic się nie zmieniło — mówi Marta Bartoszewicz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Olsztynie. — Jesteśmy przekonani, że procedura z naszej strony została przeprowadzona prawidłowo. Oczywiście wszyscy, którzy staną do przetargu, zostaną poinformowani o obecnej sytuacji.

Działką w centrum miasta zainteresowany jest m.in. olsztyński deweloper — firma Arbet.

— Wpłaciliśmy wadium, ale nie zapadła jeszcze decyzja, czy przystąpimy do przetargu — mówi Andrzej Bogusz, prezes spółki Arbet. – Jest tyle niewiadomych związanych z tą nieruchomością, że musimy siąść i się jeszcze naradzić.

Czego obawia się spółka? Otóż problemów z uzyskaniem warunków zabudowy, ale nie z powodu opieszałości ratusza, ale zgoła innych przyczyn. W każdym tego typu postępowaniu są strony, w tym przypadku są to sąsiedzi, mieszkańcy okolicznych budynków. W czasie pandemii zmarły dwie osoby i teraz toczą się postępowania spadkowe. I trzeba czekać na prawomocne rozstrzygnięcie, by określić, kto jest stroną postępowania po zmarłym. A sprawy spadkowe mogą się ciągnąć latami.

Ile miasto może ostatecznie dostać za nieruchomość przy Głowackiego, tu odpowiedź brzmi— tyle, ile da kupiec.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

NOWA ULICA, NAPIĘTY BUDŻET I RONDO UKRAIŃSKIEGO GENERAŁA

Wczoraj olsztyńscy radni uwinęli się na sesji w rekordowe półtorej godziny. Było dużo rozmów o finansach, budżecie, przesunięciach, nieruchomościach i nazwach.

Pierwsza część była poświęcona finansom i podsumowaniem pierwszego roku wydatków i przychodów miasta. Dyrektor Aneta Arcipowska zdała sprawozdanie z dochodów i wydatków budżetu, z którego wynikało, że dochody zostały zrealizowane w 49,8 proc., wydatki natomiast w 37,8 proc. Dochody bieżące zostały zrealizowane w 58 proc. Jest to stan na 30 czerwca 2021 roku.

Radni zdecydowali się przekazać 18 tys. złotych na wsparcie Zarządu Województwa w Brukseli. Pierwotnie suma miała być ponad dwukrotnie wyższa, Bruksela złożyła wniosek o 43 tys. złotych, jednak miasto miało zabezpieczone tylko 18 tys. zł.

Radni niemal jednogłośnie nadali nazwę nowej ulicy na Gutkowie. Będzie to ulica Tracza. Okoliczne noszą nazwy pochodzące od zwierząt, więc nowa wkomponowuje się w tamtejszy system.

Największą dyskusję wywołało nazwanie ronda na osiedlu Mazurskim imieniem ukraińskiego generała Marka Bezruczki. Radna Elżbieta Wirska zgłaszała, że większość radnych nie ma wpływu na wymyślanie nazw ulic, a nowe propozycje zgłaszają radni Platformy Obywatelskiej blisko związani z prezydentem Grzymowiczem. W odpowiedzi Łukasz Łukaszewski powołał się na ustawę o samorządzie, w której jest jasno opisany proces pracy w odpowiedniej komisji i uchwalaniu nazwy przez Radę Miasta. Głosowanie zakończyło się 21 głosami „za", jeden był przeciw (decyzji sprzeciwiła się radna Wirska) i jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Rada Miasta głosowała jeszcze nad dwiema skargami na dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i skargą na bezczynność prezydenta Olsztyna. Komisja skarg, wniosków i petycji obydwa wnioski uznała za bezpodstawne, a Rada Miasta zgodnie zagłosowała za ich odrzuceniem.

Po krótkich, półtoragodzinnych obradach przewodniczący Robert Szewczyk zamknął XXXVIII sesję Rady Miasta.

Karol Grosz

eprasa.pl 46f66dda9a

MÓWIENIE WAŻNIEJSZE OD MIGANIA

Mija Międzynarodowy Tydzień Głuchych. Słabosłyszących osób jest wokół nas więcej, niż sądzimy. Często całkiem dobrze funkcjonują i trudno ich wyłowić z tłumu dobrze słyszących. Wśród nich jest rodzina Bednarków z Lubawy. Rozmawiamy z Joanną Bednarek.

— Co oznacza bycie słabosłyszącym?

— Że ten człowiek ma jakiś ubytek słuchu. Może porozumieć się za pomocą słów, jak osoby słyszące; za pomocą języka migowego; czytania z ust, gestów, mimiki. A nawet za pomocą kartki i długopisu. To ostatnie stosują nie wszyscy, raczej ci, którzy mają głęboki niedosłuch. My z mężem po prostu mówimy, jesteśmy w stanie zwyczajnie rozmawiać.

— Czasem nie tyle słaby słuch, ile niewyraźna mowa stanowi barierę w komunikacji.

— Tak, to największa przeszkoda! A w okresie pandemii jest jeszcze gorzej. Ludzie noszą maski, więc trudno z ust wyczytać, co ktoś chce przekazać osobie niesłyszącej. Dużym problemem są wizyty u lekarza. Badający nie chcą zdjąć maseczek i wtedy nie ma współpracy. Czasem po mnie dzwonią, żebym tłumaczyła... Przeszkodą są też wąsy czy broda. Czasem ktoś słabiej słyszący od razu mówi: „Z tym panem z brodą nie rozmawiam!". Od razu wyciąga kartkę i długopis.

— Poznałyśmy się, gdy pisałam o pani synku, Kacprze, podopiecznym Fundacji „Przyszłość dla Dzieci". Stąd wiem, że także pani mąż jest słabosłyszący.

— Ma bardzo głęboki ubytek słuchu, ale porozumiewa się mową. Miał słyszącą babcię, która bardzo dużo z nim rozmawiała, uczyła go mówić. W ogóle większość kontaktów miał z osobami słyszącymi. Chodził do szkoły dla słyszących. Potem, w liceum, z ciekawości poszedł do szkoły dla słabosłyszących. Obecnie pracuje z osobami słyszącymi. Komunikuje się zwyczajnie. Problem ma jedynie wtedy, kiedy musi porozmawiać przez telefon. Nie rozumie treści. I wtedy wkraczam ja. A ja się już do tego przyzwyczaiłam. Moi rodzice byli głuchoniemi. Posługiwali się językiem migowym i gdy dzwonił telefon, zawsze korzystali z mojej pomocy.

— A pani w jaki sposób nauczyła się tak dobrze mówić?

— Oboje rodzice byli niesłyszący, ale mama miała siostrę, która mieszkała w USA. Kiedy dzwoniła, nie zawsze mamie udawało się ją zrozumieć. Mama ma ubytek słuchu dość znaczny, ale przez telefon czasem da radę się porozumieć. I zawsze mnie namawiała, żebym to ja z ciocią rozmawiała. I tak się nauczyłam rozmawiać przez telefon. W rozwoju mowy i słuchu wiele zawdzięczam mamie, która mobilizowała mnie do ciągłej rehabilitacji logopedycznej i terapeutycznej oraz dodatkowych wyjazdów na różne terapie i badania słuchu.

Do szkoły chodziłam ze słyszącymi dziećmi. Kończyłam technikum dla słyszących i studia na kierunku administracja — także dla słyszących. Niestety, nigdy nie pracowałam w zawodzie. Byłam na stażu, a potem już zaszłam w ciążę i teraz pracuję przy dzieciach. A poza tym udzielam się jako tłumaczka w iławskim Stowarzyszeniu Niesłyszących „Jeziorak".

Fot. archiwum prywatne

Joanna i Marcin Bednarkowie oraz ich synkowie: Kacper i Aleksander

— Zanim więcej o tej działalności, to proszę pozwolić na odrobinę wścibstwa: Jak się poznaliście?

— Moi rodzice i tata mojego męża chodzili razem do szkoły dla niesłyszących w Wejherowie. Skończyli szkołę zawodową i od tego czasu w ogóle się nie widzieli. Dobre 30 lat. Spotkali się w 2010 r. Mój przyszły mąż twierdził, że mam 15 lat, a ja byłam już pełnoletnia! Zobaczył datę urodzenia w dowodzie osobistym i dopiero uwierzył. Odezwał się po jakimś czasie, zaczęliśmy do siebie pisać, przyjeżdżał... Rzuciłam dla niego poprzedniego chłopaka i jesteśmy razem od 11 lat.

— Urodziło się wam drugie już maleństwo...

— Ma na imię Aleksander. Starszy, Kacper, ma już aparaty słuchowe na oba uszka. Młodszy — na dziś tak stwierdzono — słyszy. Czy słyszy na sto procent, czy ma lekki ubytek słuchu — tego jeszcze nie wiadomo. Urodził się 3 września, więc jest jeszcze malutki.

— Takie maluchy uczą się najpierw mówić? Czy może migać?

– Wszystko zależy od rodziców. Według mnie lepiej, żeby najpierw uczyło się mówić. Mnie, gdy byłam mała, najpierw tego uczono. A język migowy przychodził z czasem, przy okazji niejako. Mój starszy syn mówi. Gdy miał 4,5 roku, zaczął wyłapywać język migowy. Dziadek migał, więc głównie od niego Kacper się uczył. Podsumowując: najlepiej, żeby dziecko jak najwięcej mówiło. Bo wtedy lepiej komunikuje się z innymi. Gdyby mój synek tylko migał, a nie mówił — nie porozumiałby się tak dobrze z innymi.

— Czy w naszych lokalnych urzędach, instytucjach jest wiele ułatwień dla słabosłyszących lub niesłyszących?

— Nie. Bardzo często dzwonią do mnie jako tłumaczki, z pytaniem, czy mam czas i pomogę. Czasem dzwonią na wideo, wtedy miganiem wyjaśniam pacjentowi, co lekarz ma na myśli.

— Jak to się stało, że została pani tłumaczem języka migowego?

– Właściwie całe życie nim byłam... Trzeba było jechać z rodzicami do lekarza czy urzędu - jechałam. Potem zrobiłam certyfikat. Pracowałam w Polskim Związku Głuchych w Starogardzie Gdańskim i tak naturalnie wyszło. Wszyscy o tym wiedzą, że chętnie tłumaczę. Trudne do tłumaczenia są sprawy sądowe. To specyficzny język. Często pertraktuję, żeby pewne kwestie sędzia opisał prostszymi słowami. Kiedy dziecko jest słyszące, a rodzice — nie, zdarza się, że wkracza kurator. Rodzice myślą, że sobie poradzą ze słyszącym dzieckiem. A to nie jest proste, nawet dla rodziców słyszących. Trzeba dać sobie pomóc.

Dziecko niesłyszące potrzebuje innej „obsługi". Trzeba z nim iść do logopedy. Dla słyszących rodziców to nowość. I także na tym polega działalność stowarzyszenia, do którego należę. Mamy obecnie około 20 członków. Naszym celem jest przede wszystkim integracja społeczna. Rozmawiamy o bieżących sprawach w Polsce i na świecie, ale też pomagamy sobie rozwiązywać problemy.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

MIERZEJA WIŚLANA. NASTĘPNY ETAP BUDOWY I KOLEJNE ZADANIA

Obudowa brzegów rzeki, mostu w nowej przeprawie oraz przebudowa drogi — to zadania II etapu budowy drogi łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską.

Niedawno informowaliśmy o wyroku w sprawie przetargu przeprowadzonego na II etap trwającej na Mierzei Wiślanej inwestycji. Sąd — przypomnijmy — rozwiał wątpliwości zaskarżających cały proces spółek, potwierdzając prawidłowość przeprowadzenia postępowania przez Urząd Morski w Gdyni.

Okazuje się, że prace, których wykonawcą jest Budimex SA, nabierają tempa.

— Prace w ramach drugiej części naszej inwestycji przeszły z etapu przygotowawczego do etapu rzeczywistej realizacji w terenie. Na placu budowy pojawił się ciężki sprzęt, m.in. w postaci palownicy, wykonującej kolumny betonowe pod drogę prowadzącą do nowego mostu. (...) — mówi Wiesław Piotrzkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

Nowy most w Nowakowie będzie miał 104,3 m długości i rozpiętość przęseł 2 na 51,5 m.

Fot. materiały prasowe Budimex SA

W ciągu kilku najbliższych dni do portu w Gdańsku dotrzeć ma transport ścianek szczelnych z Luksemburga, które zostaną przeładowane na pontony transportowe i drogą wodną dotrą na budowę, by posłużyć do obudowania nowego odcinka toru wodnego na rzece Elbląg.

Zakres prac obejmuje przebudowę istniejącego toru wodnego na rzece Elbląg na długości 10,4 km (obudowa brzegów), budowę przystani ułatwiających dostęp do rzeki oraz budowę mostu obrotowego nad rzeką Elbląg w miejscowości Nowakowo, wraz ze zmianami układu drogowego na odcinku 2 km.

Wartość kontraktu podpisanego 20 kwietnia 2021 z Budimexem to ponad 574 mln zł, czas przewidziany na jego realizację to 24 miesiące.

kk

eprasa.pl 46f66dda9a

JAK SPŁONĄŁ PORT W TOLKMICKU?

HISTORIA Część mieszkańców Tolkmicka jeszcze tego samego wieczora zabrała swoje rzeczy i poszła przez lód w kierunku Krynicy Morskiej. Tam, z drugiej strony Zalewu Wiślanego, obserwowali, jak ich rodzinne miasteczko płonie.

Tamten czas na przełomie stycznia i lutego jest dla Tolkmicka historią trudną, zmienną i składającą się z wielu elementów. O tym, jak spłonął tamtejszy port, opowiedział dr Tomasz Gliniecki, autor książki „Odciąć Prusy Wschodnie! Pancerna szpica operacji mławsko-elbląskiej Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku".

Książka obejmuje swoim zakresem ziemie od Mławy, przez Działdowo, Lubawę, Nowe Miasto Lubawskie, Iławę, Ostródę, Pasłęk, Młynary i Elbląg, aż po Tolkmicko, gdzie historia w jakiejś mierze się kończy. Publikacja opowiada o wydarzeniach II wojny światowej, które po ich zakończeniu nazwane zostały operacją mławsko-elbląską Armii Czerwonej. Ta, atakując na skraju Prus Wschodnich, próbowała dotrzeć do Zalewu Wiślanego.

Podczas spotkania w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Tolkmicku dr Tomasz Gliniecki postanowił opowiedzieć o tym, co w związku z ofensywą, działo się właśnie w tym oddalonym

Fot. Justyna Sołtysiak

o około 25 kilometrów od Elbląga miasteczku.

— Tolkmicko w czasach wojny zamieszkiwało około 2 tysięcy osób. To właśnie tutaj znajdował się największy lokalny port Zalewu Wiślanego, nie licząc Elbląga i Królewca, dlatego większość mieszkańców była głównie związana z rybołówstwem czy przetwórstwem — zaczął Gliniecki.

Jego najnowsza książka opowiada o armii, która idzie w kierunku brzegów morskich.

— Na samym przodzie ofensywy idzie armia pancerna, która jest najszybsza. Gdyby wydarzenia te nie miały miejsca zimą, przejście z Mławy do Elbląga byłoby bardzo trudne w związku z licznymi jeziorami, potokami i rzeczkami. Styczeń 1945 to jednak sam środek zimy — duże śnieżyce i 20-stopniowe mrozy — wiele jednostek nie dałoby rady przejść tego odcinka w takich warunkach, ale ciężkie czołgi nie miały problemu z przebiciem się przez zaspy — opowiadał autor publikacji.

Pierwsze z nich do największego miasta w okolicy — Elbląga — docierają wieczorem 23 stycznia. Już dwa dni później są pod Tolkmickiem.

— Wieczorem 25 stycznia do Tolkmicka dochodzą jednostki zwiadowcze i następnego dnia je zajmują. Mija doba i Tolkmicko odbijają Niemcy. Walki trwają kilka dni i tak naprawdę dopiero 5 lutego sytuacja się uspokaja — sowieci zdobywają ostatecznie miasteczko, wypychają oddziały niemieckie i kończą bezpośrednie walki — wyjaśniał dr Tomasz Gliniecki.

I opowiadał: — Niektórzy mieszkańcy zabierają swoje rzeczy i idą przez lód w kierunku Krynicy Morskiej już 23 stycznia wieczorem, zaraz po tym, gdy dowiedzieli się od pasażerów pociągu kolei nadzalewowej o tym, że w Elblągu pojawiły się sowieckie czołgi. Ludzie byli spanikowani, a przeprawy nie ułatwiał fakt, że w tym samym czasie niemiecka marynarka wojenna lodołamaczami utworzyła na Zalewie Wiślanym rynnę, by wyekspediować z Elbląga niedokończone torpedowce. Kilkumetrowa wyrwa nie pozwalała na bezpośredni przejazd saniami — jednak dzięki temu, że jeden ze statków się zatrzymał, a ludzie mogli przejść przez niego na drugą stronę wyrwy, udało im się dotrzeć cało do Krynicy Morskiej. Stamtąd — będąc już po drugiej stronie Zalewu Wiślanego, oglądali płonący port w Tolkmicku. Nie wiedzieli do końca, co się dzieje, mogli jedynie obserwować, jak ich miasteczko płonie.

Dokładną analizę mało znanych do tej pory działań znaleźć można w książce „Odciąć Prusy Wschodnie! Pancerna szpica operacji mławsko-elbląskiej Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku", która w sposób przystępny opisuje dramatyczne, ale i niezwykle dynamiczne wydarzenia z tamtego okresu.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

DR TOMASZ GLINIECKI — urodzony w 1967 roku, historyk, pedagog i dziennikarz. Autor książek poświęconych lokalnej historii, wśród których wymienić można m.in. „Elbląg czasów wojny", „Walki o Elbląg. Styczeń-luty 1945" czy „Walki Armii Czerwonej w delcie Wisły styczeń-maj 1945". Prowadził też cykl audycji telewizyjnych o medialnych i propagandowych aspektach II wojny światowej. Organizował w Elblągu cykle zajęć edukacyjnych i animacji historycznych, stworzył pakiet zajęć muzealnych dla uczniów „Elbląg XX wieku". Obecnie pracuje naukowo w Muzeum Stutthof w Sztutowie.

HARCERZE SPRAWDZĄ, ILE POMNIKÓW PRZYRODY JEST W ELBLĄGU

Przygotowują wyprawy i przedzierają się przez chaszcze — wszystko po to, żeby odkryć pomniki przyrody, które znajdują się w Elblągu. Harcerze mają ręce pełne roboty!

Piękne drzewa lub głazy o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej, albo takie, które odznaczają się indywidualnymi cechami, nazywamy pomnikami przyrody. Również w Elblągu takie pojedyncze, ale też w grupach, pomniki są. Elbląscy harcerze postanowili przyjrzeć im się z bliska.

Jak się okazuje, na terenie miasta znajduje się 51 pojedynczych drzew oraz 8 grup drzew. Oprócz tego są 4 grupy głazów i 2 pojedyncze.

— W Elblągu mamy łącznie 82 pomniki przyrody — mówił Witold Wróblewski, prezydent Elbląga. — Harcerze zawsze byli dla mnie odpowiedzialną i współdziałającą

z mieszkańcami organizacją, dlatego podejmujemy z nimi wspólne działanie dotyczące akcji „Elbląscy harcerze na szlaku pomników przyrody".

Poza cennymi informacjami harcerze powinni również, podczas tych poszukiwań, dobrze się bawić. — Mam nadzieję, że to będzie fajna zabawa dla młodych drugów, harcerzy, a oprócz tego, zrobicie także kawał dobrej roboty — zauważał Marek Pilichowski, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska UM Elbląg. — Dzięki waszym działaniom będziemy wiedzieli ile mamy tych pomników i w jakim są one stanie. Sami zobaczycie, jakie to są drzewa i może odpowiecie na pytanie dlaczego te, a nie inne, są pomnikami przyrody. Wszystkie te pomniki chcielibyśmy nazwać i tu też liczymy na wasze propozycje. Może później zrobimy jakąś grę albo szlak po pomnikach przyrody.

— Akcja właściwie została już rozpoczęta — mówił harcmistrz Adrian Szymański, drużynowy 117 Elbląskiej Męskiej Drużyny Harcerskiej „Mato". — Sprawdziliśmy głaz, który znajdował się najdalej od centrum miasta, a usytuowany jest w Próchniku. Tamten głaz jest dość potężny, bo w obwodzie ma aż 1090 cm. Daliśmy radę sprawdzić już także niektóre drzewa, w tym jeden zbiór drzew w Krasnym Lesie.

Jak opowiadał Adrian Szymański, szukanie i sprawdzanie tych pomników przyrody jest bardzo fajną zabawą. — Idziemy w teren, musimy przedzierać się przez różne chaszcze i rozpoznawać drzewa za pomocą liści i kory, co dla młodych ludzi jest bardzo dobrym doświadczeniem.

Harcerze, po dotarciu do pomnika przyrody mierzą jego obwód na wysokości 130 cm, robią zdjęcia i sprawdzają, czy są tabliczki. — Gdzieniegdzie musimy też dostać się na tereny prywatne, bo tam też znajdują się pomniki przyrody — dodawał Adrian Szymański. — Nasza drużyna interesuje się też historią, więc dla nas jest to dodatkowa atrakcja, bo będziemy mogli przy okazji zwiedzić tereny starych dworów.

Obecnie w Elblągu jest 340 harcerzy, pomnikami przyrody zajęło się około 100 osób. Harcerze planują jeszcze w październiku zakończyć swoje badania. **K**

eprasa.pl 46f66dda9a

CO SIĘ DZIEJE NA TYM PARKINGU?

Po naszej wtorkowej publikacji odezwało się więcej czytelników zdenerwowanych ukaraniem ich 95 złotymi „opłaty dodatkowej". Proszą nas o pomoc: dlaczego mamy płacić, skoro działaliśmy zgodnie z regulaminem parkingu?

Po publikacji artykułu o parkingu na al. Sikorskiego w Olsztynie przy centrum handlowym zawrzało. Przypomnijmy, że w sobotę kierowcy, którzy pojechali tam na zakupy, za wycieraczkami swoich samochodów znaleźli wezwania do wniesienia opłaty dodatkowej. Choć poprawnie zarejestrowali swoje samochody w parkomatach, otrzymali żółte kwity z nakazem zapłaty 95 zł. Jeśli byłby to pojedynczy przypadek, sprawa nie byłaby aż tak zastanawiająca. Ale „mandaty" otrzymała większość kierowców. Na naszą redakcyjną skrzynkę napływają listy z prośbą o interwencję.

Przypomnijmy poniedziałkowe wypowiedzi zdenerwowanych kierowców.

— Podobnie jak większość klientów otrzymałem wezwanie do wniesienia opłaty dodatkowej. Oczywiście zarejestrowałem auto w parkomacie. Pojawiła się godzina, do której mam darmowy parking. Gdy wróciłem do auta za wycieraczką ujrzałem żółty blankiet — twierdzi pan Damian.

— Absolutnie nie będę płaciła tego wezwania! Bo niby skąd pomysł na takie wezwanie do zapłaty? — denerwuje się pani Elżbieta. — Gdy zobaczyłam ten kwit, serce zaczęło mi bić jak szalone. Tym bardziej, że miałam bilet z parkomatu!

— Praktyki stosowane na tym parkingu są typowymi przykładami wyłudzania pieniędzy. Od 12 sierpnia 2021 roku, gdy wyłudzono ode mnie opłatę w kwocie 95 zł, postanowiłem, że nie będę robił tam zakupów dopóki ten złodziejski system będzie tam funkcjonował — twierdzi pan Jerzy. — Byłem na parkingu pół godziny i postępowałem zgodnie z regulaminem parkingu (ważna informacja w kontekście odwołań). W wyniku dwukrotnych wyjaśnień operator nie anulował mi kary i w kontekście straszenia sądem, karę uiściłem.

Pan Krzysztof z kolei zauważa, że problemem tak licznych mandatów mogą być problemy z serwerami.

— Tydzień temu pan przede mną wbijał numer auta do parkomatu przed Auchan, który bardzo długo „mielił" dane. Klient myślał, że już dane wprowadzone i wszedł do sklepu — opowiada pan Krzysztof. — Jak się okazało, gdy podszedłem do parkomatu, dopiero za chwilę wyskoczył komunikat „wciśnij zielony przycisk, aby potwierdzić zarejestrowanie auta w systemie elektronicznym". Potwierdziłem to w jego imieniu.

Po naszym artykule odezwał się m.in. pan Łukasz: — 24 maja 2021 roku parkowałem w strefie dwukrotnie. Pierwszy raz przez ok. 10 min przy markecie OBI w godzinach 11.03-11:13. Drugi raz przy markecie Auchan w godzinach 14:00-14.45. Całkowity czas postoju mojego samochody w strefie to 55 minut. W regulaminie operatora parkingu znajduje się zapis, że umowa najmu zostaje rozwiązana w trakcie wyjazdu z parkingu jak również, że 120 min. parkowania jest bezpłatne. Pomimo tego z niewiadomej mi przyczyny otrzymałem za wycieraczką wezwanie do zapłaty w kwocie 95 zł, ponieważ posądzono mnie o przekroczenie darmowego czasu parkowania, jak również próbuje mi się wmówić jakoby mój samochód przebywał w strefie od godz. 11:03 do godz. 14:08 - godzina wystawienia wezwania — podkreśla pan Łukasz. — Tego samego dnia napisałem reklamację do firmy EuroPark sp. z o.o. dołączając dowody w postaci dwóch paragonów ze sklepów, w których byłem, biletu z parkomatu, jak również informując o posiadanym zapisie jazdy z kamery pojazdu z prośbą o umorzenie kary, jednakże po tygodniu otrzymałem odpowiedź odmowną. Reasumują powyższe oraz biorąc pod uwagę stanowisko firmy EuroPark sp. z o.o. z Warszawy i proces zarządzania parkingiem powodują, że w dniach, kiedy do strefy handlowej przy al. Generała Sikorskiego chcę udać się na zakupy więcej niż jeden raz, muszę wnieść opłatę za parking, ponieważ czas od pierwszego parkowania nie ulega zatrzymaniu i biegnie pomimo tego, że samochód opuścił strefę i nie ma go już na parkingu.

Fot. Ada Romanowska

Raz jeszcze prosimy operatora parkingu o wyjaśnienie, dlaczego takie sytuacje tak często się zdarzają.

— Kierowca przyjeżdżając do centrum handlowego musi wprowadzić numer rejestracyjny pojazdu do parkomatu, a następnie stosować się do informacji pojawiających się na ekranie urządzenia. Czasami zdarza się, że kierowcy błędnie wpisują numer rejestracyjny lub nie kończą procesu rejestracji, przez co nasz system wykazuje brak takiego numeru w bazie danych. Kontroler wyposażony w terminal sczytujący numery pojazdów, weryfikuje czy dany pojazd znajduje się w bazie danych systemu parkingowego (weryfikacja następuje automatycznie). Jeśli w systemie nie znajduje się numer rejestracyjny pojazdu, nakładana jest opłata dodatkowa. Baza danych znajduje się na serwerze producenta parkomatów Flowbird. Europark nie ma możliwości ingerencji w zbiór danych, natomiast nasz system parkingowy jest z nią zintegrowany i mamy prawo jedynie do odczytu danych — informuje Sebastian Małecki, dyrektor operacyjny EuroPark Sp. z o.o. — W przypadku złożenia reklamacji przez klienta, każdorazowo sprawdzamy czy numer rejestracyjny widnieje w naszej bazie. Sprawdzamy również zbliżone numery rejestracyjne, aby naprawić ewentualny błąd klienta. Zdarzają się czasami pomyłki dotyczące jednej litery lub cyfry. W przypadku, gdy klient jest w posiadaniu paragonu za dokonane zakupy w sklepie znajdującym się w Centrum Handlowym lub podobny numer rejestracyjny znajduje się na serwerze, to reklamacja zostaje uwzględniona.

I dodaje: — Na dowód potwierdzenia transakcji każdy z klientów może wydrukować bilet z parkomatu. Po wpisaniu numeru rejestracyjnego i zatwierdzeniu zielonym przyciskiem na ekranie parkomatu pojawia się informacja o możliwości wydrukowania biletu.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

PIĘĆ RODZIN BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

W nocy z wtorku na środę w Barcianach stanął w ogniu jeden z budynków mieszkanych.

O godz. 2 otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze budynku wielorodzinnego, w którym mieszkało pięć rodzin — mówi kpt. Kamil Golon, z-ca komendanta PPSP w Kętrzynie. Jedenaście osób zdążyło się samodzielnie ewakuować. Dwie zostały uwięzione na poddaszu. Przy pomocy strażaków udało im się wydostać z opresji — Miały poparzenia stóp. Udzieliśmy im pierwszej pomocy, a następnie przekazaliśmy Zespołowi Ratownictwa Medycznego — relacjonuje. — Dobrze, że blisko mieli strażacy z OSP Barciany.

Podczas akcji ucierpiała druhna z OSP Barciany. — Zabezpieczała ona teren, żeby nikt zbyt blisko nie podchodził. W wyniku pożaru i wiatru, jeden z tzw. „ogni lotnych" trafił ją w oko. Strażacy udzielili jej pomocy, została też przebadana przez Zespół Ratownictwa Medycznego i odesłana do domu — dodaje kpt. Golon.

Spalilo się całe poddasze. Mieszkania na niższych piętrach zostały zalane.

Fot. OSP Korsze

Przyczyny będą ustalali funkcjonariusze z KPP w Kętrzynie i biegły z zakresu pożarnictwa. W Barcianach jednak trwa liczenie strat. Mieszkania nie nadają się obecnie do użytku. W internecie na portalu zrzutka.pl ruszyła już zbiórka pieniędzy - „Zacząć od nowa - Pogorzelcy z Barcian". Identyfikator zbiórki: w3czzp. Pierwsze wpłaty już wpływają na konto. — Każda wpłata ma znaczenie - podkreśla Natalia Skwarek z Urzędu Gminy w Barcianach inicjatorka kwesty.

Wojciech Caruk

REPERTUAR KINA
HELIOS OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16
Żeby nie było śladów 10:50, 13:50, 15:40, 17:00, 19:00, 20:30; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje 11:10, 14:50, 18:45, 21:10; Psi Patrol Film 09:30, 11:00, 15:00, 17:15; Jak rozmawiać z psem 09:30, 13:30, 15:30, 17:30; Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła 13:00, 14:40, 16:40; Teściowie 16:20, 19:20, 21:30; Small World 12:30, 18:10, 20:50; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 11:30, 14:30, 20:00; Czarny

młyn 10:00, 13:00; Wyszyński - zemsta czy przebaczenie 14:10; After. Ocal mnie 20:40; Wcielenie 18:30; Dzieciak rządzi 09:00, 10:00; Lassie, wróć! 10:00; 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy 13:00, 18:00, Zupa nic 21:00; Wyprawa do dżungli 10:00.

eprasa.pl 46f66dda9a

LIDZBARK W GRONIE FINALISTÓW KONKURSU MODERNIZACJA ROKU

Przebudowa ulicy Dąbrowskiego została finalistą Ogólnopolskiego Konkursu Modernizacja Roku 2020 Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego. O zaszczytny tytuł rywalizowały w 17 kategoriach aż 382 inwestycje.

Fot. UM

Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, i Piotr Głodowski właściciel BUDOKOP-u

W nowym budynku WTBS zamieszkają 22 rodziny

Ulica Dąbrowskiego o dł. 1,5 km przeszła gruntowny remont

Jury składające się z przedstawicieli ministerstw, urzędów wojewódzkich, politechnik i przedstawicieli branży budowlanej doceniło nie tylko walory komunikacyjne inwestycji, ale także jej jakość wykonania i estetykę. Komisja konkursowa, która odwiedziła Lidzbark Warmiński, oceniła inwestycję pod względem przydatności, spójności z miejską infrastrukturą, jakości wykonania oraz zastosowanych rozwiązań architektonicznych i technologicznych. To ogromne wyróżnienie i prestiż nie tylko dla Lidzbarka Warmińskiego, ale również dla wykonawcy, którym jest lokalna firma BUDOKOP. Wręczenie nagród odbyło się 22 września w Zamku Królewskim w Warszawie. Odebrał ją Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, i Piotr Głodowski, właściciel firmy BUDOKOP.

— To nie była łatwa inwestycja, ale tym bardziej cieszę się, że udało się ją zrealizować na najwyższym poziomie. Ta bardzo ważna dla mieszkańców ulica o długości 1,5 km znacznie usprawniła komunikację w mieście i poprawi ją jeszcze bardziej, bo niedługo jeździć nią będą autobusy elektrycznej komunikacji miejskiej — powiedział burmistrz Lidzbarka Warmińskiego.

Inwestycja będzie miała kontynuację. Wkrótce rozpocznie się remont ulicy Spółdzielców oraz budowa nowej drogi — łącznika ulic Kolejowej z Dąbrowskiego, współfinansowany z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

To nie jedyne wyróżnienie, jakie otrzymał w ostatnim czasie Lidzbark Warmiński. Kolejne dotyczy mieszkalnictwa. Okazuje się, że nawet w dobie kryzysu są miasta, które mogą pochwalić się rosnącą liczbą mieszkań. Należy do nich właśnie Lidzbark Warmiński, który zajął VI miejsce w rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego Wspólnota „Budownictwo komunalne i społeczne 2000-2020". Ranking został opracowany przez zespół naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Pawła Swaniewicza na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego. Sumaryczna liczba mieszkań komunalnych oraz społecznych czynszowych wybudowanych w latach 2000-2020 została podzielona przez 1000 mieszkańców, a wynik posłużył przy tworzeniu rankingu. Lidzbark Warmiński zajął wysokie VI miejsce spośród wszystkich miast powiatowych.

— Staramy się, aby mieszkań było jak najwięcej, bo to ważne, aby każdy lidzbarczanin miał jak najlepsze warunki do życia. Remontujemy stare budynki komunalne, tworzymy nowe, jak oddany przed kilkoma laty budynek wielorodzinny na ulicy Orneckiej, a także aktywnie wspieramy Warmińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, które właśnie oddaje do użytku kolejny blok przeznaczony dla kilkudziesięciu rodzin. Wysokie miejsce w rankingu bardzo cieszy, ale nie spoczywamy na laurach, bo mieszkalnictwo to dziedzina, w której zawsze jest dużo do zrobienia — podkreśla Jacek Wiśniowski.

6210TWL-A

REKORDOWA LICZBA I WYSOKOŚĆ STYPENDIÓW FUNDUSZU ZIEMI OLSZTYŃSKIEJ

Fundacja Fundusz Ziemi Olsztyńskiej powstała w 2002 roku z inicjatywy pierwszego starosty olsztyńskiego Adama Sierzputowskiego i radnej powiatowej Elżbiety Bilińskiej-Wołodźko, którzy swoim pomysłem zainteresowali samorządy i inne organizacje z terenu powiatu.

Pierwsze stypendia zostały przyznane już w 2003 roku. W 2005 roku fundacja uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Jej głównym celem do dziś jest wspieranie edukacji młodzieży poprzez finansowanie stypendiów: naukowych, artystycznych oraz sportowych.

— Nasze stypendia to wsparcie dla młodych mieszkańców powiatu olsztyńskiego, którzy nie przekroczył 24 roku życia, są uczniami szkół średnich bądź studentami studiów dziennych — mówi Paweł Jarząbek, prezes fundacji. — W przypadku stypendium naukowego wyniki na świadectwach kandydatów muszą być bardzo wysokie. Ubiegający się o stypendia artystyczne lub sportowe muszą wykazać się zarówno wysokimi osiągnięciami w swojej kategorii, ale również i w nauce. Cenne jest też doświadczenie w pracy na rzecz lokalnego samorządu lub w charakterze wolontariusza.

W tym roku szkolnym i akademickim stypendium naukowe, artystyczne lub sportowe w wysokości 2400 zł (wypłacane w 8 miesięcznych ratach) otrzyma rekordowa liczba aż 88 młodych i utalentowanych mieszkańców powiatu olsztyńskiego, wybranych spośród ponad dwustu wnioskodawców. Ich łączna wartość to ponad 210 tys. zł.

— Stało się to możliwe dzięki coraz większemu zaangażowaniu naszych samorządów i samorządowców, którzy zarówno jako instytucje i jako radni przeznaczają na ten cel środki z budżetów czy też cześć swoich diet – mów Andrzej Abako, starosta olsztyński. – Ale rośnie też liczba przedsiębiorstw i osób prywatnych, które chcą wspierać rozwój zdolnej młodzieży z naszego regionu. To nas bardzo cieszy, bo możemy wspierać.

Dzięki rosnącemu wsparciu fundacji ze strony donatorów systematycznie rośnie wysokość stypendiów oraz czas ich przyznawania. W ubiegłym roku pomoc z Fundusz Ziemi Olsztyńskiej w wysokości łącznej 1800 zł (wypłacanej w 6 miesięcznych ratach) otrzymało 49 osób, wśród których było 21 studentów i 28 uczniów szkół ponadpodstawowych. Przyznano 37 stypendiów naukowych oraz po 6 sportowych i artystycznych.

Od początku istnienia fundacji stypendiami zostało uhonorowanych 920 osób. Łączna kwota przeznaczona do tej pory na stypendia wynosi ponad 1,3 mln zł.

źródło: powiat olsztyński

POWIAT OLSZTYŃSKI

101421 otbr-A

eprasa.pl 46f66dda9a

BIBLIOTEKA: KSIĄŻKI, LUDZIE, SPOTKANIA

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie obchodzi w tym roku jubileusz 75-lecia. Z tej okazji rozmawiamy z dyrektorem Andrzejem Marcinkiewiczem, który opowiada o przeszłości, przyszłości, zmianach oraz powinnościach takiej instytucji.

— Powiedział pan kiedyś, że jubileusz biblioteki jest okazją, przy której zamiast chwalić się tym, co się robi, trzeba mówić o tych, którzy przyczynili się do jej rozwoju. Kogo zatem chciałby pan wspomnieć przy okazji 75-lecia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie?

— Na pewno chciałbym powiedzieć o dwojgu dyrektorów, którzy pracowali przede mną. Była to Teresa Pepłowska, która pełniła tę rolę od 1952 do 1970 roku, a zatem w niełatwych czasach dużych nacisków politycznych. Myślę także o Romanie Ławrynowiczu, który był dyrektorem od 1982 do 2003 roku. Jestem trzecim szefem WBP w Olsztynie, którego okres pobytu na tym stanowisku sięga 20 lat. Właściwie te nasze trzy kadencje składają się na zdecydowaną większość istnienia tej instytucji, więc myślę, że jest to całkiem niezły wynik. Ponadto w naszej bibliotece pracowało na przestrzeni tych lat mnóstwo znakomitych bibliotekarzy — pięknych, mądrych i zaangażowanych. Nie chciałbym jednak wymieniać nazwisk, aby kogoś nie pominąć. Do dzisiaj przychodzą do nas starsze osoby, 70- czy 80-letnie, które wspominają swoje ulubione i zawsze uśmiechnięte bibliotekarki. Nie sposób nie powiedzieć również o tym, że losy bibliotek w znacznym stopniu zależą od ich organizatorów. Jeżdżąc po województwie bardzo często spotykam się z wójtami oraz z burmistrzami, a ich zdanie także jest bardzo istotne. W związku z tym, że jedna z naszych siedzib znajduje się w Starym Ratuszu, muszę wspomnieć wojewodę Janusza Lorenza, ponieważ ten obiekt otrzymaliśmy dzięki jego życzliwości.

— Jakie jeszcze wydarzenia z historii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie warto wyróżnić?

— Myślę, że w naszej historii bardzo istotne było to, że praktycznie zawsze cierpieliśmy na niedobór infrastruktury. Remont Starego Ratusza po tym, jak go otrzymaliśmy, był bardzo trudnym zadaniem. Jednak ostatecznie Romanowi Ławrynowiczowi udało się do niego doprowadzić i w 2003 roku został otwarty. Natomiast jeśli chodzi o nasz budynek przy ul. 1 Maja, to historia jest dość zabawna, ponieważ był on przeznaczony do rozbiórki. Znajdował się w marnym stanie i służył jako zaplecze budowlane podczas budowy kina „Kopernik". Kino zostało zbudowane i otwarte, a z tym obiektem trzeba było coś zrobić. W związku z tym, że biblioteka mieściła się w różnych miejscach i sam Stary Ratusz nam nie wystarczał, to ten budynek został nam przekazany. Początkowo tylko na okres pięciu lat, ale później, po kolejnych zabieganiach, przyznano nam go na stałe. Potrzebowaliśmy obiektu z dużą salą szkoleniową, mniejszymi salami konferencyjnymi czy porządną biblioteką dla dzieci.

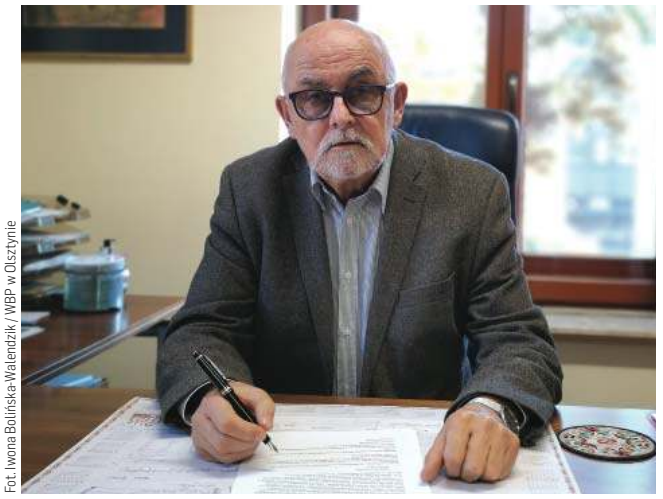

Fot. Iwona Bolińska-Walendzik / WBP w Olsztynie

Andrzej Marcinkiewicz, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie

— Musimy wspomnieć jeszcze o patronce biblioteki Emilii Sukertowej-Biedrawinie. W jaki sposób jej dokonania i postawa, jaką prezentowała za życia są z państwem obecne?

— Emilia Sukertowa-Biedrawina była znakomitą postacią — bardzo ważną dla Mazurów przed wojną, ale także w okresie powojennym. W Starym Ratuszu, gdzie teraz mamy siedzibę, znajdował się przecież Instytut Mazurski, w którym pracowała Sukertowa-Biedrawina. Wiele osób jak prof. Janusz Jasiński czy Hieronim Skurpski wspominali to jej słynne biurko na pierwszym piętrze, przy którym pracowała. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, czyli obecny Instytut Północny i nasza biblioteka to jest jej dorobek. Myślę, że dobrze, iż nosimy właśnie jej imię. Z okazji 40-lecia jej śmierci, dr Jan Chłosta przyszedł do mnie i powiedział: „Panie dyrektorze, mamy 40-lecie śmierci Sukertowej-Biedrawiny, a to jest przecież wasza patronka. Może warto byłoby coś z tej okazji zorganizować?" I tak dzięki środkom samorządu województwa warmińsko-mazurskiego udało się odsłonić jej popiersie i mamy teraz taki istotny element wizualny związany z jej osobą. Emilia Sukertowa-Biedrawina wyprzedzała swoje czasy. Kontynuujemy jej działania dotyczące tworzenia bibliografii regionalnej. Jesteśmy biblioteką wojewódzką, która posiada najdłuższą ciągłość w opracowywaniu bibliografii regionalnej. Wszystko to, co ktoś napisał o naszym regionie, jest spisywane. To się zaczęło od jej działalności i jest kontynuowane po czasy współczesne. Kolejni kierownicy działu regionalnego dbali o to, by wszystko było dopracowane. Oczywiście nie wydajemy tego w formie książek, ale każdy, kto wejdzie na naszą stronę internetową, może to bez problemu znaleźć.

— Właśnie. Każdy, kto potrzebuje znaleźć materiały o Warmii i Mazurach znajdzie ich u państwa bardzo wiele. Jest to bardzo pomocne.

— To jest nasz obowiązek, który wynika ze statutu biblioteki jako biblioteki wojewódzkiej. Ustawa o bibliotekach nakłada na wszystkie biblioteki wojewódzkie szczególną troskę o dorobek regionalny i nam się to bardzo podoba. Jednak to, że gromadzimy i promujemy działalność regionalną jest naszym obowiązkiem. Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa, którą wprowadziliśmy razem z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, Muzeum Warmii i Mazur oraz z innymi partnerami w konsorcjum jest dużym ułatwieniem dla czytelników. Są tam zawarte wszystkie bibliografie oraz inne materiały historyczne, które nie podlegają prawom autorskim i można z nich bez przeszkód korzystać. Drugą powinnością naszej placówki jest opieka merytoryczna nad bibliotekami w całym regionie, taki swoisty nadzór. W związku z tym musimy na przykład organizować szkolenia dla bibliotekarzy. Rocznie jest to około półtora tysiąca osób.

— Co było dla pana jako dyrektora WBP w Olsztynie najtrudniejszym momentem, największym wyzwaniem?

— W 2003 roku Roman Ławrynowicz powołał mnie na swojego zastępcę i wówczas zacząłem się zajmować kwestiami związanymi z remontem Starego Ratusza. Musiałem koordynować prace związane z zachowaniem struktury gotyckiej, prowadziłem rozmowy z konserwatorami zabytków, powoływałem wykonawców elewacji ceglanych itd. To była trudna, ale z drugiej strony ciekawa praca. Chyba minąłem się z powołaniem, może powinienem być inżynierem (śmiech). Trzeba było podejmować decyzje obarczone ryzykiem, bo mogło to się skończyć z wejściem prokuratora lub tym, że wykonawca zszedłby z budowy. Towarzyszył temu duży stres, zdarzały się nieprzespane noce.

— A co lubi pan w swojej pracy najbardziej?

— To, co mnie najbardziej w tej pracy pociąga, to możliwość współpracy z ludźmi. Biblioteka jest moim jedenastym miejscem pracy, dlatego też przyszedłem tutaj ze sporym doświadczeniem. Wcześniej byłem m.in. dyrektorem szkoły, inspektorem oświaty, pracowałem w różnych firmach. Podstawową umiejętnością, jaką powinien mieć dyrektor biblioteki jest nawiązywanie kontaktów z ludźmi. Bo jeśli ktoś np. chce przyjść tutaj do pracy, bo „bardzo lubi czytać", to powinien raczej aspirować do zostania czytelnikiem roku. Przyszły bibliotekarz musi darzyć sympatią czytelników i lubić rozmawiać z ludźmi. Wówczas będzie się tutaj sprawdzał i realizował zawodowo.

— Przypadło panu być dyrektorem WBP w czasie dynamicznego rozwoju nie tylko bibliotek, ale również kraju. Polska weszła do Unii Europejskiej, później do strefy Schengen, zdigitalizowała się. Ponadto zmienili się ludzie, ich osobowości i przyzwyczajenia. Jak to wszystko wpłynęło na pracę biblioteki?

— Szczęśliwie się złożyło, że na czas mojego „dyrektorowania" przypadł Program Rozwoju Bibliotek. Bill Gates ze swoją żoną i fundacją doszli do wspaniałego wniosku, że biblioteka to taka instytucja, w którą warto inwestować. Jeśli wziąć pod uwagę, że Biblioteka Aleksandryjska powstała 3 tys. lat p.n.e., to daje nam w sumie 5 tys. lat funkcjonowania biblioteki jako instytucji. Jeszcze na początku XXI wieku biblioteki niewiele różniły się od tych ze starożytnych czasów. Panie bibliotekarki miały karty czytelników w skrzyneczkach itd. Program Rozwoju Bibliotek pozwolił nam na modernizację socjalną bibliotek. Biblioteka jako trzecie miejsce — nie tylko przyjdź i wypożycz książkę, ale także przyjdź, spotkaj się i porozmawiaj. Biblioteka jako miejsce jako spotkań. I wreszcie, dopiero dzięki Programowi Rozwoju Bibliotek przyszły pieniądze na komputeryzację bibliotek i na szkolenia bibliotekarzy. Po raz pierwszy zaczęto uczyć sztuki negocjacji, autoprezentacji czy tworzenia wokół siebie grupy rzeczniczej. To było coś wspaniałego, bo po tych kursach bibliotekarki np. z małych ośrodków zaczęły tworzyć kluby dyskusyjne czy koła zainteresowań.

— Czyli biblioteka — jako miejsce budowania społeczeństwa obywatelskiego?

— Tak! Dzisiaj jest to dla nas bardzo ważne. Zawsze przestrzegam bibliotekarzy przed działalnością partyjną czy quasi-partyjną, ale działalność na rzecz własnego środowiska jest znakomitym i potrzebnym elementem w bibliotece.

ciąg dalszy na stronie 10 →

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jaroty" w Olsztynie,
ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-00, faks (89) 543-55-45

ogłasza USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ LOKALU UŻYTKOWEGO
który odbędzie się w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 2, w dniu 18 października 2021 r. o godz. 14.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość – lokal użytkowy nr 13 położony w pawilonie handlowo-usługowym przy ulicy Barcza 20 w Olsztynie, dla którego prowadzona jest księga wieczysta KW NR OL1O/00181697/7. Lokal o powierzchni 76.80 m² położony jest na pierwszym piętrze i składa się z dwóch pomieszczeń handlowych i pomieszczenia WC. Cena wywoławcza sprzedaży wynosi 216210 zł brutto.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **5000 zł** na rachunek bankowy Spółdzielni w BOŚ SA O Olsztyn, nr rachunku 12 1540 1072 2001 5011 5674 0001. Za datę wpłaty uważa się dzień uznania rachunku bankowego Spółdzielni. Postępowanie przetargowe odbywa się w formie licytacji. Minimalne postąpienie w licytacji wynosi 1000 zł. Wylicytowana cena zakupu lokalu winna być wpłacona w terminie 14 dni od daty przetargu. Na poczet ceny lokalu zalicza się wpłacone wadium. Brak wpłaty w podanym terminie powoduje przepadek wadium na rzecz Spółdzielni i cofniecie decyzji o sprzedaży lokalu .
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Osoby zainteresowane mogą oglądać lokal wystawiony na przetarg w godzinach pracy Spółdzielni. W tym celu należy kontaktować się z administracją osiedla Nagórki, ul. Wańkowicza 9, tel. 89 543-55-23.
Szczegółowe informacje dotyczące trybu przetargu można uzyskać na stronie internetowej: www.sm.jaroty.pl, tablicy ogłoszeń oraz w Dziale Inwestycji, ul. Wańkowicza 9, pokój 9, tel. 89 543-55-19.

100521otbr-a-M

eprasa.pl 46f66dda9a

W niektórych placówkach spotykają się rady gminy, bo mają do dyspozycji salę, a w innych koło gospodyń wiejskich albo jakakolwiek grupa ludzi, która ma jakąkolwiek sprawę do załatwienia. Trochę nam w tej kwestii napsociła pandemia, ponieważ niestety mniejsza liczba ludzi decyduje się na osobistą wizytę w bibliotece. My ze swojej strony musimy wprowadzać restrykcje, ponieważ nie możemy pozwolić na to, aby biblioteka była miejscem, w którym ktoś zakazi się koronawirusem.

DZISIAJ W BIBLIOTECE JEST NAM POTRZEBNY CZŁOWIEK, KTÓRY MA STO TYSIĘCY POMYSŁÓW, JEST KREATYWNY, KTO SZUKA NOWYCH ROZWIĄZAŃ, KTO LUBI LUDZI, KTO WIE, JAK PRZYCIĄGNĄĆ DO BIBLIOTEKI NIECZYTAJĄCYCH.

— Jednym z pańskich obowiązków jest przyjmowanie ludzi do pracy, ocenianie ich kompetencji i doświadczenia. Jak zmienili się ci, którzy pretendują do pracy w bibliotece?

— Przede wszystkim widzę coś, co dostrzegam nie tylko w naszej bibliotece. Kiedyś warunkiem niezbędnym do podjęcia pracy bibliotekarza było kierunkowe wykształcenie bibliotekarskie. Potem często prowadziliśmy dyskusje z uczelniami, na których kształci się przyszłych bibliotekarzy, że ta edukacja zaczyna iść nie w taką stronę, w którą trzeba. Wiele obowiązków, do których kiedyś przygotowywano przez lata jak np. katalogowanie opisów bibliograficznych, dzisiaj przestały być wykonywane albo wyglądają zupełnie inaczej. Bibliotekarz może pobrać te opisy za pomocą jednego kliknięcia z Biblioteki Narodowej. Dzisiaj jest nam mniej potrzebny człowiek do technicznej pracy bibliotekarskiej, a bardziej ktoś, kto ma sto tysięcy pomysłów, jest kreatywny, kto szuka nowych rozwiązań, kto lubi ludzi, kto wie, jak przyciągnąć do biblioteki nieczytających. Ponadto bibliotekarz musi być przewodnikiem po internecie, musi umieć pomóc zweryfikować informacje, które ktoś tam znalazł.

— A czy z drugiej strony — ci pracownicy, którzy pamiętają czasy przed cyfryzacją, musieli ewoluować zawodowo, zmienić się?

— To jest bardzo dobre pytanie. Mentalnie musieliśmy się zmienić, żeby odpowiadać na potrzeby naszych czytelników. Kiedyś trzeba było obsłużyć czytelnika, który przychodzi sprawdzić znaczenie słowa w słowniku wyrazów obcych, a teraz nikt nie przychodzi po to do biblioteki, bo ma w kieszeni smartfon. Przez całe życie trzeba się uczyć, bo nikt z nas nie chciałby leczyć się u lekarza, który przez ostatnie pięć lat nie przeczytał żadnej książki albo nie skorzystałby z usług księgowej, która nie nadąża za nowymi przepisami. Podobne przykłady można mnożyć, a bibliotekarze także muszą się rozwijać i modyfikować swoje postawy.

— Taki jubileuszowy wywiad musi zakończyć się pytaniem o przyszłość, ponieważ jestem pewna, że WBP w Olsztynie nie zamierza stać w miejscu.

— Nie zamierza, z pewnością. Jeśli zdrowie pozwoli, to mam jeszcze przed sobą dwa lata pracy. W związku z tym, skoro mamy już zakończone sprawy związane z infrastrukturą, to możemy skupić się na tym, co w tej infrastrukturze zrobić. Mamy wspaniałych pracowników — rozwijających się i kreatywnych. W tym roku kilka naszych bibliotekarek jeździło po Europie do innych bibliotek na wizyty studyjne. Były m.in. w Niemczech, w Czechach, na Węgrzech czy w Słowenii. Jeśli pracownicy zobaczą, jak się robi dobre biblioteki w innych krajach, to będą te wzorce wprowadzać także u nas. Chociaż muszę przyznać, że często jest tak, że widzą, że my wcale nie jesteśmy tak mocno z tyłu. Z drugiej strony musimy pamiętać o finansach. Przy planowaniu budżetu na przyszły rok mamy na uwadze, że ceny energii wzrosną o 50 proc. Samorządy także mają mniej pieniędzy do wydania i muszą najpierw skupić się na przykład na budowie dróg czy chodników. Nie możemy również zapominać o mniejszych bibliotekach w regionie. Wciąż mamy jeszcze kilka placówek, które odstają od innych i trzeba im pomóc.

MARTA WIŚNIEWSKA
m.wisniewska@gazetaolsztynska.pl

KRÓTKO Z OLSZTYNA I REGIONU

OSTATNI DZIEŃ SPISU

To już ostatni dzień na wzięcie udziału w spisie powszechnym. — Sporo osób zostawiło ten obowiązek na ostatnią chwilę, ale statystyki, choć niekonkretne, są zadowalające — mówi Joanna Balcerzak, kierownik Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Badań Regionalnych.

— Na pewno sytuacja wygląda znacznie lepiej niż na początku miesiąca, więc jesteśmy spokojni o kompletność badania. Do 100 proc. jeszcze trochę nam brakuje i robimy wszystko co jest możliwe, żeby spisać jak najwięcej osób. Wiemy już, że stopień realizacji spisu będzie wysoki, o czym świadczy odsetek spisanych osób na ten moment.

Do 30 września trwa Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań, który dotyczy wszystkich mieszkańców naszego kraju. Udział w spisie jest obowiązkowy, a za jego niewypełnienie przewidziana jest kara grzywny w wysokości do 5 tys. zł.

W każdym urzędzie miasta i gminy są wydłużone godziny pracy punktów spisowych. W Urzędzie Statystycznym w Olsztynie 30 września punkt spisowy będzie czynny do godziny 24.00.

Można wypełnić formularz spisowy samodzielnie na stronie: https://spis.gov.pl/ lub spisać się w odpowiedniej jednostce. W Olsztynie można to zrobić w Urzędzie Miasta w Biurze Obsługi Klienta i w Urzędzie Statystycznym przy ul. Kościuszki 78/82.

lew

POŻAR W SPICHLERZU

— Prawdopodobnie doszło do samozapłonu bojlera. Jesteśmy jednak ostrożni, bo przyczyna pożaru cały czas jest badana — mówił wczoraj Mariusz Sieniewicz, dyrektor MOK w Olsztynie. — Szczęście w nieszczęściu jest takie, że ten samozapłon bojlera uruchomił wodę. Dzięki temu bojler zagasił pożar, który wzniecił.

Do pożaru doszło w weekend, kiedy Spichlerz MOK był zamknięty. Straty odkryto dopiero w poniedziałek. — Mamy wszystko zalane — dodaje dyrektor. — Wszystkie imprezy i cały dział animacji przenieśliśmy do Kamienicy Naujacka i będziemy się przedzierać przez ekspertyzy. Spichlerz musi sobie dać czas, żeby odetchnąć, czyli się osuszyć. Dopiero potem będzie można włączyć energię elektryczną. Spichlerz Miejskiego Ośrodka Kultury to zabytkowy budynek położony w sercu olsztyńskiego Starego Miasta. W latach 70. XX wieku został zaadaptowany na potrzeby działalności kulturalnej.

ar

TRAFIŁA DO ARESZTU ZA NAPAŚĆ Z NOŻEM

Fot. KMP

W niedzielę ul. Grunwaldzką w Olsztynie szedł zakrwawiony mężczyzna, który wyskoczył przez okno, uciekając przed swoją pijaną partnerką, która rzuciła się na niego z nożem. Wczoraj Sąd Rejonowy w Olsztynie zastosował tymczasowe aresztowanie wobec 22-letniej Moniki P. Podejrzana jest objęta kwarantanną. Z uwagi na ten fakt posiedzenie odbyło się w izolowanej sali rozpraw.

Źródło: rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie

REKLAMA

WIN-I.747.1.8.2021

Olsztyn, 27 września 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9q ust. 2 i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2020 r. poz. 1043 ze zm.)

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI

zawiadamia, że na wniosek pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w dniu 27 września 2021 r. została wydana decyzja nr K-6/2021 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotycząca realizacji inwestycji pn. „Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Ełk – Korsze wraz z elektryfikacją" – etap B, odcinek 8 – stacja Korsze, w km 199,885-203,798.

Przedmiotowa inwestycja będzie usytuowana na nieruchomościach, bądź ich częściach, na terenie miasta i gminy Korsze, powiat kętrzyński, województwo warmińsko-mazurskie, na działkach ewidencyjnych o numerach (w nawiasie podano numer działki przed podziałem):

Korsze – obszar wiejski:
– 229/1, 218/7, 226/1 w obrębie ewidencyjnym 0024 Olszynka;
– 246/2 (246/1) w obrębie ewidencyjnym 0011 Glitajny;
– 202, 17/1 (17) w obrębie ewidencyjnym 0002 Błogoszewo;
– 74, 75/1 (75) w obrębie ewidencyjnym 0026 Piaskowiec;
– 14, 26 w obrębie ewidencyjnym 0012 Głowbity;

Korsze – miasto:
– 390/7, 390/2, 390/8, 521, 522, 493, 225, 390/4, 390/5, 390/6, 288, 505/1(505), 504/1(504), 502/7 (502/6), 498/1 (498), 426/4, 431, 432/1 (432), 433/1 (433), 434/1 (434) w obrębie ewidencyjnym 0002;
– 99/10, 99/9, 99/8, 99/2, 99/11, 112, 116/51(116/28), 116/38, 116/42, 99/3, 99/4, 73, 97/1, 72/5, 61, 59/2, 58, 2 w obrębie ewidencyjnym 0001.

W związku z powyższym informuje się, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, w godzinach 8:00-15:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 089-52-32-620 lub mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego:
- wnioskodawcy w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji;
- właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu;
- pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, w Urzędzie Miejskim w Korszach, na stronach internetowych tych urzędów, a także w lokalnej prasie.

Zgodnie z art. 127a § 1 i 2 k.p.a., w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. W takich okolicznościach decyzja staje się ostateczna i prawomocna z dniem doręczenia Wojewodzie Warmińsko-Mazurskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, który zgodnie z art. 9 w ust.3 ustawy o transporcie kolejowym:
- przyznaje PLK SA prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane;
- zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń;
- uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez PLK SA;
- uprawnia do wystąpienia z wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę bez oczekiwania na jej ostateczność.

Zgodnie z art. 9y pkt 3e ustawy o transporcie kolejowym jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości użytkowania wieczystego.

101221otbr-a-M

eprasa.pl 46f66dda9a

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

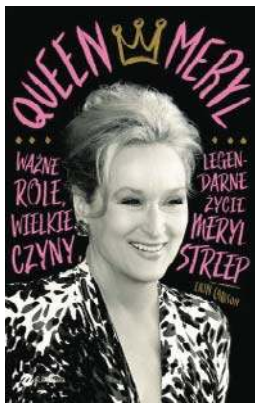

Książka Erin Carlson „Queen Meryl" to biografia znanej i cenionej amerykańskiej aktorki Meryl Streep. Była dwadzieścia jeden razy nominowana do nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej „Oscar" i trzy razy zdobyła tę prestiżową statuetkę. Grała w wielu wybitnych filmach np. „Łowca jeleni", „Wybór Zofii", „Sprawa Kramerów", „Czwarta władza", „Żelazna dama" czy „Pożegnanie z Afryką". Można ją też oglądać w pogodnym musicalu „Mamma Mia!, w czarnej komedii „Ze śmiercią jej do twarzy" lub komedii biograficznej „Julie i Julia". Nie można zapomnieć też jej świetnej kreacji w filmie „Diabeł ubiera się u Prady".

Meryl Streep konsekwentnie, od początków swojej kariery, budowała swój artystyczny wizerunek. Nie bała się grać różnych ról w filmach, które czasami ponosiły finansową klapę. Jednak do każdej roli przygotowywała się bardzo dokładnie. Na potrzeby filmu „Wybór Zofii" nauczyła się podstaw języka polskiego i niemieckiego. Przypomnę tylko, że ten film opowiada o Polce Zofii Zawistowskiej, która przeżyła obóz koncentracyjny. Każda z postaci przez nią granych jest inna. Raczej nie sięga po podobne role, chociaż kobiet przez nią kreowanych nie można jednoznacznie określić. To skomplikowane postacie i tylko kunszt oraz talent Meryl pozwalają odtworzyć ich złożone osobowości.

Nasza bohaterka to nie tylko wspaniała aktorka, ale także feministka walcząca o równouprawnienie kobiet w branży filmowej. Głośno mówiła o problemie równego opłacania aktorów kobiet i mężczyzn. Wypowiadała się na temat uproszczonego wizerunku kobiet w filmach. Aktorki są przeważnie „dodatkami" i „ozdobami" męskich superbohaterów. Narzekała publicznie, że dla pań po czterdziestym roku życia nie ma ciekawych, pierwszoplanowych ról. Mogą one grać tylko matki lub opiekunki. Jednak Streep udało się uniknąć losu większości ładnych aktorek. Po czterdziestce i pięćdziesiątce zagrała wiele interesujących ról. W filmie „Żelazna dama" wcieliła się w postać brytyjskiej premier Margaret Thatcher. Inną osobą kreowaną przez Meryl była Katharina Graham w filmie „Czwarta władza". Film został oparty na faktach i opowiada o sprawie znanej jako „Pentagon Papers". Graham kierowała gazetą „The Washington Post" i to ona zdecydowała o opublikowaniu materiałów kompromitujących rządy Nixona. Jest to również film o przemianie i emancypacji spod kurateli mężczyzn samej Graham. Streep doskonale potrafiła oddać ten proces zmiany, stawania się zdecydowaną, niezależną i pewną siebie kobietą.

Meryl Streep, jako osoba publiczna, zabierała też głos w sprawie ochrony środowiska i działała w kilku organizacjach ekologicznych. Wypowiadała się też na tematy polityczne. Była np. negatywnie nastawiona do rządu Donalda Trumpa i głośno dawała temu wyraz. Nie przysporzyło jej to przyjaciół. Miała swoje zdanie w branży filmowej przylgnęła do niej łatka „kapryśnicy".

„Queen Meryl" nie jest typową biografią. Poznajemy Streep poprzez jej filmy. Erin Carlson tylko mały fragment książki poświęca dzieciństwu i latom licealnym Meryl. Głównie interesuje ją Streep jako aktorka i jej artystyczny rozwój. Z tego powodu publikacja składa się z rozdziałów, które omawiają role grane przez Meryl. Przeważnie każdy poświęcony jest jednemu filmowi zaczynając od tych najwcześniejszych. Dywagacje na temat kreacji Streep są bardzo interesujące. Dowiadujemy się, jak aktorka przygotowywała się do tych ról. Ciekawiły ją postacie, które grała. Próbowała je zrozumieć i przedstawić po swojemu. Z kolei o jej życiu prywatnym dowiadujemy się jakby na marginesie opowieści. W biografii znajdziemy również trochę anegdot ze świata filmu oraz informacji o działalności społecznej aktorki. Dowiemy się też, jakie prawa rządzą branżą filmową i jak trudno kobiecie odnaleźć się w tym świecie.

Biografia jest ilustrowana przez artystę Justina Teodoro. Rysunki przedstawiają filmowe wcielenia Meryl. Moim zdaniem, szkoda, że nie umieszczono w książce także zdjęć z jej filmów. Interesującym zabiegiem jest natomiast dołączenie do rozdziałów fragmentów recenzji krytyków filmowym na temat ról aktorki i filmów, w których grała. Po przeczytaniu biografii zgadzam się ze stwierdzeniem umieszczonym na okładce książki, że jest to „inspirująca historia tego, jak Meryl Streep stała się prawdziwą królową kina". **Hanna Tomaszewska-Reich**

Erin Carlson
QUEEN MERYL
Wielka Litera

NIGDY NIE POZNAŁA OJCA

Claus von Stauffenberg został rozstrzelany dzień po podłożeniu bomby w kwaterze Hitlera w Wilczym Szańcem koło Kętrzyna na Mazurach — 21 lipca 1944 roku. Należał do grupy spiskowców, którzy zaplanowali i zrealizowali nieudany zamach na życie Hitlera 20 lipca 1944.

Stauffenberg podłożył bombę w baraku, w którym odbywała się narada wyższych dowódców Wehrmachtu. Wybuch bomby jedynie lekko zranił führera, spiskowców aresztowano i rozstrzelano.

O losach rodziny, ale głównie o żonie zamachowca, hrabinie von Stauffenberg, o swojej matce, pisze ich córka Konstancja. Urodziła się w styczniu 1945 r. po śmierci ojca. W książce widać jej wielką miłość do kobiety, która została z piątką małych dzieci po śmierci męża. Opisuje jej pobyt w obozie w Ravensbruck, trudne miesiące niepewności, co będzie dalej. Cytuje jej pamiętniki, podziwia ją za hart ducha, miłość do rodziny, kultywowanie pamięci pułkownika. Trzeba przypomnieć, że długo po zakończeniu wojny spiskowcy uchodzili za zdrajców. Wdowie po pułkowniku odmówiono początkowo oficerskiej emerytury. Dopiero później zamachowcy zostali uznani za bohaterów. Autorka pokazuje dużo zdjęć z rodzinnego albumu, listy. Szczególnie wzruszająca jest fotografia Stauffenberga w opasce na oku (w 1943 r. w Afryce, został ciężko ranny, stracił lewe oko, prawą dłoń oraz dwa palce u lewej ręki) z czwórką dzieci. **bb**

Konstanze vov Schulthess
NINA SCHENCK. HRABINA VON STAUFFENBERG. PORTRET
Świat Książki

ORIENTUJ SIĘ

Spotkanie z autorką

Olsztyn, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, al. Piłsudskiego 38

W Planecie 11 w czwartek, 30 września, odbędzie się promocja książki „Dzienniczek. Rok 1940" Danuty Kuckiej. Z jej córką, Katarzyną Frankowiak, będzie rozmawiał Łukasz Ślusarczyk. Danuta Kucka (nazwisko sceniczne Korycka), była aktorką Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Swój dziennik zaczęła pisać w styczniu 1940 w rodzinnym Lwowie i pisała go przez całą wojnę. Początek: godz. 17:00.

Wernisaż w MOK

Olsztyn, Kamienica Naujacka, 30 września o godz. 18:00

MOK zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Artura Sobieszka „Piękno można zniszczyć, a wolność odebrać". Wydarzenie odbędzie się w czwartek 30 września o. 18:00 w Galerii Amfilada (Kamienica Naujacka). Wstęp wolny.

Kuratorką wystawy jest Ewa Czułowska.

Niedzielne oprowadzanie seniorów

Olsztyn, 3 października, godz. 15

W ramach corocznej akcji „Weekend seniora z kulturą" zainicjowanej przez Ministerstwo Kultury Galeria Sztuki BWA w Olsztynie zaprasza na niedzielne oprowadzanie po wystawie „Kolekcja Waldemara Andzelma".

O wystawie opowie Monika Sadowska, specjalistka ds. wystaw i promocji w BWA.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie, al. marszałka J. Piłsudskiego 38.

Muzyka łączy pokolenia

Olsztyn, Planeta 11, al. Piłsudskiego 38

Godz. 13.00 – prelekcja „Muzyka łączy pokolenia. Czy piosenką można wywalczyć o wolność?" – W jaki sposób swoją walkę o wolność i niezależność wyrażali muzycy i tekściarze? Jak polski rockowy boom lat 80., czyli zespoły takie, jak Perfect, Lombard czy TSA igrały z cenzurą dobry stanu wojennego? Czy istnieje i jak dziś wygląda twórczość zaangażowana?

godz. 14.00 – pokaz filmu z okazji 100. rocznicy urodzin Leopolda Tyrmanda, która przypadła w 2020 r. Film jest inspirowany postaciami prawdziwych polskich literatów z powojennej Warszawy, ukazujący stalinizm jako epokę pełną absurdów, w której terror miesza się z graniem po kryjomu zakazanego jazzu.

eprasa.pl 46f66dda9a

30|09|2021

PRZYSTANEK 14

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

PŁOSKINIA

Kunszt warmińskich witraży

Dominantami krajobrazowymi wielu warmińskich wsi, szczególnie tych położonych wśród pól i otoczonych bujną zielenią, są wieże gotyckich bądź neogotyckich kościołów. Podobnie jest w przypadku Płoskini, miejscowości położonej w połowie drogi pomiędzy Braniewem a Pieniężnem. Tu już z daleka uwagę podróżnych przykuwa wysoka, masywna, ceglana wieża XIV-wiecznego kościoła pw. św. Katarzyny.

Płoskinia po raz pierwszy w zapisach historycznych była wzmiankowana 9 stycznia 1301 roku pod nazwą *Plastewik*. Oficjalnie została założona przez kapitułę warmińską cztery lata później i wchodziła w skład komornictwa melzackiego (pieniężnieńskiego). W przywileju lokacyjnym, wystawionym 5 listopada 1305 roku niejakiemu Piotrowi, określono obszar wsi na 82 włóki, w tym 4 z nich przyznano parafii, a 10 sołtysowi – od nich nie trzeba było płacić kapitule podatku w wysokości pół grzywny rocznie od każdej włóki. Założenia miejscowości dokonano w miejscu dawnej pruskiej osady zwanej *Scolyten*. Fakt ten oraz brak zwolnienia osadników z czasowego płacenia podatków (tzw. *wolnizny*) świadczą o tym, że tereny te były w tym czasie już w miarę dobrze zagospodarowane.

Obszar miejscowości w 1351 roku powiększył się o 12 włók – za 5 włók ziemi pod uprawę mieszkańcy zapłacili sto grzywien, a za użytkowanie 7 włók pastwisk zobowiązali się odprowadzać rocznie 10 półkorców żyta. Szybko też we wsi wybudowano młyn i karczmę, a w 1387 roku kapituła zezwoliła na wybudowanie kolejnej.

Rozwój wsi przerwały wojny polsko-krzyżackie prowadzone w XV wieku. Jeszcze w latach 1519-1521 aż 32 włóki czynszowe leżały odłogiem, a lokowanie na nich nowych osadników przychodziło kapitule z trudem. Dopiero w 1583 roku udało się znaleźć osobę chcącą uruchomić, dawno już zniszczony, młyn. Najemcą był Mateusz Kostrzewa. W wieku XVI funkcjonowała we wsi również szkoła parafialna.

Powolne podnoszenie się wioski z ruin przerwała wojna polsko-szwedzka prowadzona w latach 1626-1629. Jak znaczne były szkody, świadczy fakt, iż w 1656 roku we wsi gospodarzyło 15 chłopów. Wciąż funkcjonowały dwie karczmy i młyn. Spis powszechny dokonany

fot. Jolanta Kolinko

eprasa.pl 46f66dda9a

fot. Jolanta Kolinko

przez władze pruskie w 1783, w kilkanaście lat po I rozbiorze i włączeniu Warmii do Królestwa Pruskiego, podaje, że w Płoskini były 44 domy. Podczas kolejnego – w 1820 roku – wieś zamieszkiwało 371 mieszkańców i zajmowali oni 39 domów.

Gotycki, ceglany kościół wybudowano w latach 1340-1360. Składał się z jednej hali i pomieszczenia zakrystii usytuowanej od strony północnej. W 2. połowie XIV wieku dostawiono do niego od zachodu masywną czworoboczną wieżę dzwonniczą z kruchtą w przyziemiu. Zarówno wieżę, jak i bryłę kościoła nakryto dwuspadowym dachem. Wieloboczne, podparte szkarpami prezbiterium o sklepieniu kolebkowym powstało w roku 1654, prawdopodobnie w miejscu poprzedniego. Nakryte jest wielobocznym, pokrytym blachą, dachem. Przy zakrystii znajduje się cylindryczna wieżyczka schodowa wybudowana w stylu neogotyckim. Znaczna przebudowa świątyni miała miejsce w roku 1713. Dobudowano wtedy kruchtę od strony północnej oraz wykonano strop nad nawą, który pokryto polichromiami. W latach 1881-1884 przeprowadzono renowację kościoła, połączoną z regotyzacją.
Wyposażenie świątyni pochodzi z XVIII i XIX wieku. Ołtarz główny, w stylu neogotyckim, powstał około roku 1884, dwa boczne ołtarze dwukondygnacyjne są starsze – późnobarokowe, prawdopodobnie z roku 1721. Barokowa ambona została wykonana około 1680 roku. Wsparta jest na rzeźbie przedstawiającej Samsona i ozdobiona wizerunkami Ojców Kościoła oraz św. Jakuba i św. Dawida, w jej zaplecku przedstawienie św. Pawła. Na belce łuku tęczowego oddzielającego nawę od prezbiterium znajdują się barokowe figury tworzące Grupę Ukrzyżowania. Ścianę tęczową zdobi polichromia z około 1660 roku przedstawiająca scenę Sądu Ostatecznego.
Na stropie nawy zaś znajdują się malowidła wykonane w 1713 roku i ukazujące scenę Zwiastowania, zaślubiny św. Katarzyny z Dzieciątkiem Jezus, Trójcę Świętą oraz postacie Apostołów i Ojców Kościoła.

Niewątpliwie jednymi z cenniejszych i godnych uwagi elementów wyposażenia kościoła w Płoskini są witraże. W prezbiterium znajdują się trzy okna witrażowe wykonane w warsztacie Josefa Marii Machhausena z Koblencji. Witraż centralny przedstawia Tron Łaski połączony ze sceną Ukrzyżowania, gdy Bóg Ojciec podtrzymuje ramiona przybitego do

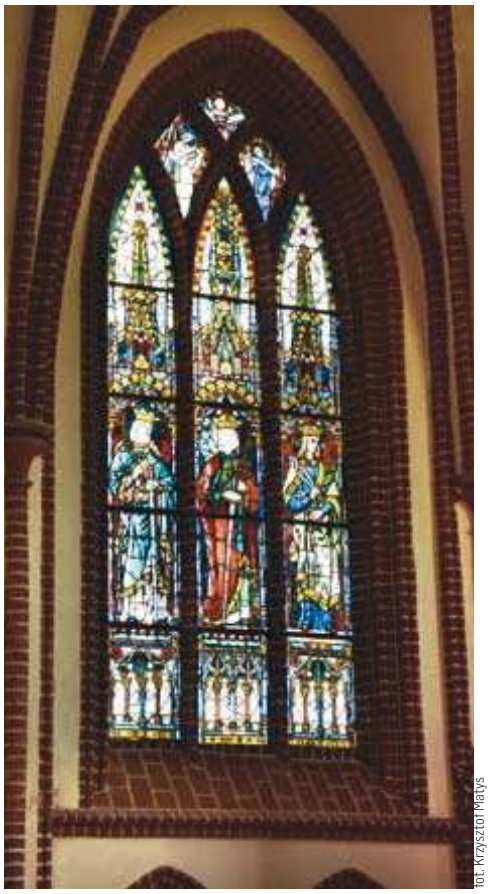

fot. Krzysztof Matys

krzyża Syna. Nad postacią Ojca przedstawienie Ducha Świętego w postaci gołębicy. Pod krzyżem wizerunki Matki Bożej i św. Jana oraz klęczącej św. Marii Magdaleny. Boczne witraże przedstawiają świętych. Po stronie północnej postaci kobiece: św. Barbary, św. Katarzyny i św. Apolonii, po południowej: św. Józefa, św. Andrzeja i św. Wojciecha. Pozostałe dwa to witraże ornamentowe. W oknach nawy znajdują się m.in. przedstawienia tajemnic różańca oraz postacie patronki kościoła św. Katarzyny oraz św. Agnieszki.

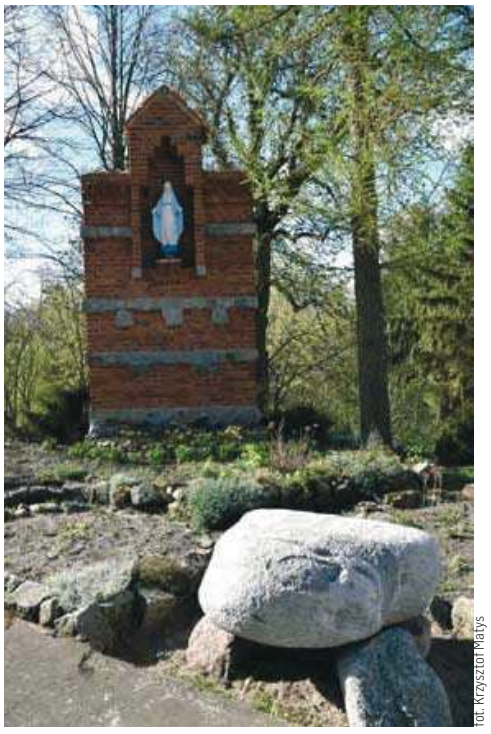

fot. Krzysztof Matys

Przed głównym wejściem do świątyni znajduje się brama z barokowymi szczytami datowana na koniec XVII wieku. Ma zamknięty półkoliście przejazd i dwie boczne furty. W środkowej niszy jest XIX-wieczny krucyfiks. Po przekroczeniu bramy warto zwrócić uwagę na niszę wewnętrzną, w której umieszczono wykonane z blachy wota oraz narzędzia Męki Pańskiej.

Z pieszego spaceru po tej starej warmińskiej wsi z pewnością będą zadowoleni pasjonaci warmińskich kapliczek. Znajduje się tu ich aż 9 i posiadają zróżnicowane formy architektoniczne. Szczególną uwagę zwraca swą nietypową budową kapliczka z początku XX wieku, znajdująca się w pobliżu kościoła. Wykonana jest z czerwonej cegły i wizualnie poprzedzielana w poziomie pasami z ciosanego kamienia. W górnej części umiejscowiono niszę wystającą ponad zadaszenie bryły kapliczki i umieszczono w niej figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej.
W centrum miejscowości znajduje się, wymurowana z czerwonej cegły licowej i postawiona na kamiennej podmurówce, kapliczka z początku XX wieku. Narożne, skierowane ukośnie filary oparte na kapitelach, nadają nietypowy kształt całej bryle obiektu oraz jego zadaszeniu. Miłośnicy kapliczek dzwonnicowych mogą wybrać się do położonej niedaleko Wólki Tolkowieckiej. Znajdująca się tam przy gospodarstwie kapliczka jest trzykondygnacyjna, otynkowana, z zachowanym w najwyższej wnęce małym dzwonem.

Święta Warmia słynie z licznych zabytków. Są to nie tylko kościoły i kapliczki, będące dla współczesnych świadectwem gorliwej wiary dawnych mieszkańców tych ziem. To również obrazy, zarówno te malowane na ścianie, desce czy płótnie, jak i te w formie witrażowej, zdobiące okna warmińskich świątyń. Dominujące zaś w krajobrazie Warmii kościelne wieże, tak jak ta w Płoskini, jawią się jako zachęta do poznawania bogatej i często burzliwej historii tych miejscowości i całego regionu.

fot. Krzysztof Matys

Tekst pochodzi z książki „Okolice Szlaku Świętej Warmii — podpowiednik turystyczny"
tekst Kazimierz Kisielew, Wojciech Krzysztof Szalkiewicz, wydawca: Powiat Olsztyński/BUTTERFLY EMI – PRO Sp. z o.o.

eprasa.pl 46f66dda9a

MŁYNARZ BARDZO PILNIE POSZUKIWANY

W Polsce zawód młynarza został wykreślony z rejestrów i nie ma takiego zawodu w szkolnictwie. Polski Związek Pracodawców Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego wystąpił do MEN z propozycją dyskusji o wznowieniu kształcenia w tym zawodzie.

Młynarz z doświadczeniem zawodowym może liczyć na dobre wynagrodzenie i pewną pracę. Sęk w tym, że w Polsce nie ma szkół, które kształcą w tym zawodzie, a nowe kadry powstają dzięki szkoleniom w miejscu pracy. Zakłady zbożowe są sukcesywnie unowocześniane i przypominają profesjonalne, w pełni zautomatyzowane fabryki. – Chcemy reaktywować kształcenie w zawodzie młynarza i przekonać młodzież, że jest to zawód atrakcyjny, dobrze płatny i poszukiwany nie tylko w Polsce – mówi Krzysztof Gwiazda, prezes zarządu Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego.

OBECNIE PRODUKCJA W ZAKŁADACH MŁYNARSKICH NIE PRZYPOMINA TEJ SPRZED LAT, ZNANEJ Z KSIĄŻEK I OPOWIEŚCI, KTÓRĄ MOŻNA ZOBACZYĆ JUŻ TYLKO W MUZEACH I SKANSENACH.

Odbywa się przy wykorzystaniu nowoczesnych maszyn, z użyciem zaawansowanego oprogramowania, a młynarze – oprócz znajomości technologii – muszą posiadać kompetencje związane z automatyzacją procesu produkcyjnego.

– W młynarstwie przez lata zmieniło się bardzo wiele. Maszyny podwyższają zdrowotność produktów, które wytwarzamy, pomagają zachować standardy higieniczne, poprawiana jest wymiałowość mąki z ziarna. Zatem automatyzacja i informatyzacja są zdecydowanie ratunkiem dla młynarstwa, dlatego że pozwalają redukować zatrudnienie w młynach. Jednak ktoś musi nadzorować procesy i w razie jakiejkolwiek awarii czy przestoju wiedzieć, jak sobie z takim problemem poradzić. Potencjał oszczędności pracy ludzkiej wyczerpuje się i dochodzimy do momentu, w którym trudno coś jeszcze bardziej unowocześnić po to, żeby zmniejszyć zatrudnienie – podsumowuje prezes związku.

MĄKA PRODUKOWANA JEST NA OLBRZYMIĄ SKALĘ, A ZAKŁADY ZBOŻOWE SĄ SUKCESYWNIE UNOWOCZEŚNIANE I PRZYPOMINAJĄ PROFESJONALNE, W PEŁNI ZAUTOMATYZOWANE FABRYKI. MIMO TEGO NIEMAL WSZYSTKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE W POLSCE BORYKAJĄ SIĘ Z PROBLEMEM BRAKU

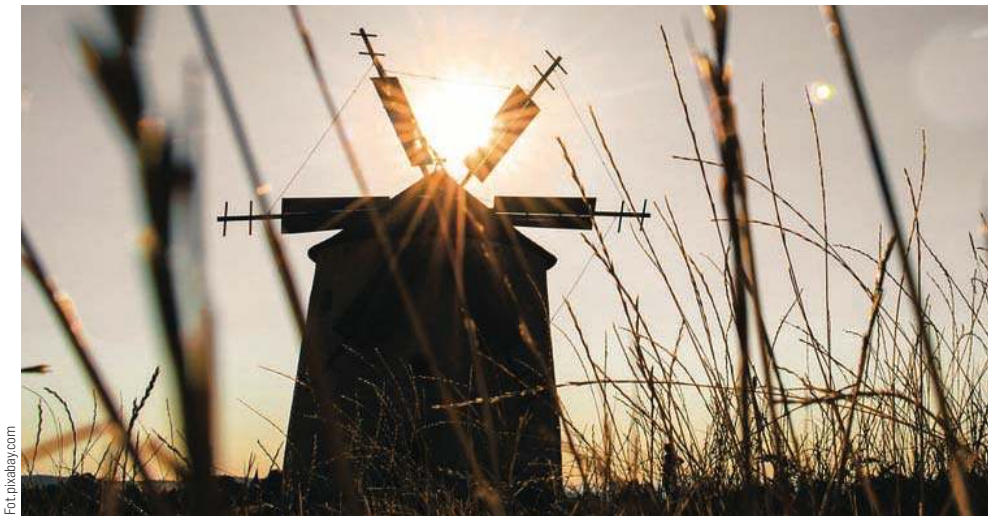

Fot. pixabay.com

Takie młyny spotkać można jedynie w skansenach. Dziś młynarz to nie jest człowiek cały przyprószony mąką, który dźwiga worki pomiędzy piętrami

PRACOWNIKÓW – BRAKI SĄ DUŻE I WYNIKAJĄ Z KILKU KWESTII.

– Pierwszym i podstawowym czynnikiem jest fakt, że w Polsce zlikwidowano szkolnictwo zawodowe w zakresie kształcenia młynarzy. Swego czasu funkcjonowały zarówno szkoły zawodowe, jak i technika, które kształciły młodzież w tym zawodzie, np. w Toruniu, w Kwidzynie czy w Krajence. Natomiast już od wielu lat albo zostały zamknięte, albo przeprofilowane i kształcą młodzież w innych zawodach związanych z przetwórstwem żywności, ale nie młynarzy – relacjonuje Krzysztof Gwiazda.

JAK ZAUWAŻA, KADRA ZAKŁADÓW MŁYNARSKICH STARZEJE SIĘ, WIELU PRACOWNIKÓW ODCHODZI NA EMERYTURĘ I OBECNIE JEDYNYM SPOSOBEM POZYSKIWANIA PRACOWNIKÓW JEST ZATRUDNIANIE MŁODYCH LUDZI I NAUKA ZAWODU POPRZEZ PRACĘ W MŁYNIE.

– Zawód młynarza bardzo się zmienił. Dziś młynarz to nie jest człowiek cały przyprószony mąką, który dźwiga worki pomiędzy piętrami. W młynach nastąpiła automatyzacja produkcji i obecnie na stanowisku młynarza czy nadmłynarza jest konieczna znajomość informatyki, bo cały proces jest kontrolowany przez systemy. I jest to jeden z tych elementów, który powinien zachęcić młodzież do przychodzenia do podejmowania pracy w charakterze młynarza. Młodzi ludzie kochają przecież elektronikę i komputeryzację. Tym niemniej nauczanie podstawowe szeregu przedmiotów okołomłynarskich związanych z technologią przetwórstwa, z biologią ziarna itd. powinno się odbywać w normalnym cyklu kształcenia – zaznacza prezes zarządu związku.

W Polsce zawód młynarza został wykreślony z rejestrów i nie ma takiego zawodu w szkolnictwie. Polski Związek Pracodawców Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego wystąpił do Ministerstwa Edukacji Narodowej z propozycją dyskusji o wznowieniu kształcenia w tym zawodzie.

– Spotkaliśmy się z dosyć przychylnym i praktycznym podejściem ze strony ministerstwa, które wskazało nam kilka możliwości reaktywacji szkolnictwa w zawodzie młynarza. Jest za wcześnie, aby mówić o różnych ścieżkach prowadzących do tego celu, ale niewątpliwie to będzie proces długotrwały, prawdopodobnie co najmniej dwu–trzyletni. Natomiast wyzwaniem pozostaje zachęcenie młodzieży do tego, aby kształciła się w tym zawodzie – dodaje Krzysztof Gwiazda.

Zachętą do podjęcia nauki w zawodzie młynarza mogą się okazać wynagrodzenia. Pensja doświadczonego młynarza jest nawet 2–2,5 razy wyższa od średniej krajowej. Problem ze znalezieniem pracowników mają młyny nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach Unii Europejskiej i na świecie.

opr. bar, inf. newseria.pl

RATUJĄ DLA NAS ŚRODOWISKO

Gdy jedni bez skrupułów wywożą śmieci do lasu lub wyrzucają je gdzie popadnie, inni robią wiele, by zadbać o środowisko.

Tak jest w przypadku projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Kraina Drwęcy i Pasłęki, które wspólnie z Centrum Niezwykłych Nurkowań KROKODYLE realizuje projekt „Ekologicznie odpowiedzialni" i organizuje akcje pn. „Ratuj z nami podwodny świat Warmii i Mazur".

W sobotę 2 października. o godz. 9 organizatorów i wolontariuszy będzie można spotkać w Zwierzewie w gminie Ostróda. To właśnie w Zwierzewie na plaży gminnej kontynuowana będzie akcja pn. „Ratuj z Nami podwodny świat Warmii i Mazur".

Jest to bardzo potrzebna inicjatywa, która pozwoli posprzątać wybrany fragment dna jeziora przez płetwonurków z Centrum Niezwykłych Nurkowań KROKODYLE, a nabrzeże jeziora przez wolontariuszy.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do pomocy przy zbieraniu śmieci z nabrzeża jeziora Szeląg Wielki - zachęcają organizatorzy ze Stowarzyszenia Kraina Drwęcy i Pasłęki. - Zachęcamy wszystkich do przyłączenia się do nas. Po zakończonej akcji spędzimy wspólnie czas przy ognisku. Worki, rękawice, materiały ochronne oraz wyżywienie będzie zapewnione. Przybywajcie!

Partnerem projektu jest Ostróda Recykling, firma, która zabierze zebrane nieczystości. W organizację wydarzenia zaangażowani są również przedstawiciele gminy Ostróda.

Akcja współfinansowana jest z Narodowego Instytutu Wolności w ramach Programu NOWEFIO na lata 2021-2030. To już ósme wydarzenie zaplanowane w najpiękniejszych zakątkach naszego regionu w ramach realizacji projektu pn. „Ekologicznie odpowiedzialni".

W sierpniu i wrześniu br. takie akcje były już zorganizowane między innymi w gminie Łukta nad jeziorem Isąg, w gminie Grunwald nad jeziorem Mielno, gdzie organizatorzy przeprowadziliśmy akcję sprzątania nabrzeża i fragmentu dna jeziora. Wolontariusze i płetwonurkowie pojawili się też, by posprzątać kawałek jeziora Skiertąg i plażę w Morągu i w Mysłakach nad Jeziorem Wuksniki w gminie Miłakowo. A tydzień wcześniej (26 września br.) przybyli do Starego Miasta w gminie Dąbrówno nad jezioro Dąbrowa Mała. W akcje angażują się chętnie włodarze gmin i ich mieszkańcy.

O STOWARZYSZENIU

Stowarzyszenie Kraina Drwęcy i Pasłęki funkcjonuje jako Lokalna Grupa Działania na terenie ośmiu gmin: Morąg, Łukta, Ostróda, Miłakowo, Świątki, Jonkowo, Grunwald i Dąbrówno. Działa na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, poprzez wielokierunkową aktywizację społeczności lokalnej, promocję obszaru i optymalne wykorzystanie dziedzictwa kulturowego i naturalnego.

b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 46f66dda9a

Krzyżówka klasyczna z hasłem

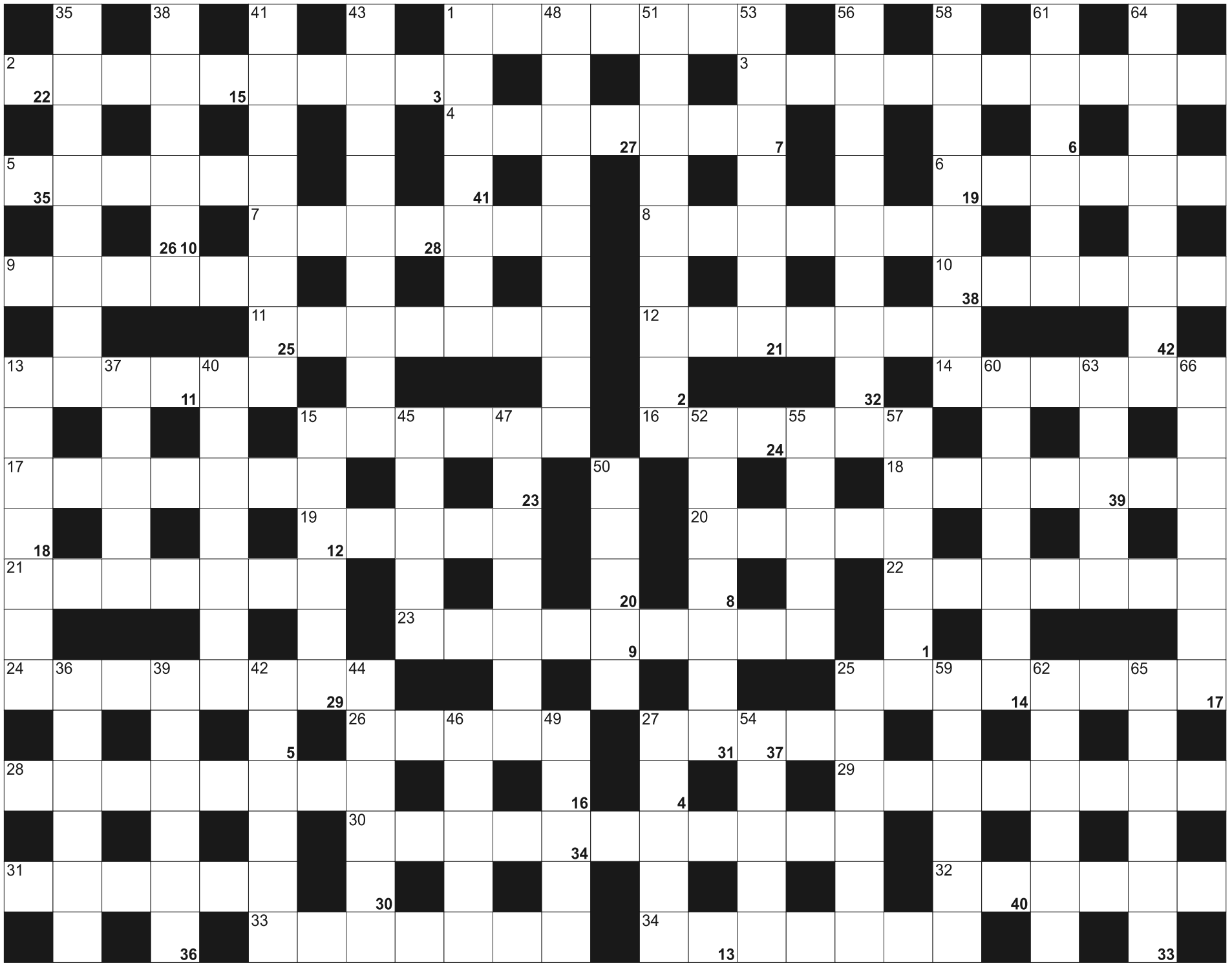

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 42, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12		13	14	15	16		17	18	19		20	21
22	23	24		25	26	27	28	29	30		31	32	33	34		35	36	37		38	39	40	41	42

POZIOMO: 1) zabawa w ostatni dzień karnawału; 2) helikopter; 3) brąz na ciele; 4) ozdobna litera na początku ustępu tekstu; 5) John Gerard, były premier Irlandii; 6) barwna kompozycja w oknie; 7) cieniutka do akupunktury; 8) wilgotne plamy na suficie; 9) udomowiona lama; 10) maruda, nudziarz; 11) durszlaki; 12) pingwiny i strusie; 13) filmowe nagrody; 14) kuzyn lwa; 15) stała liczba godzin nauczyciela; 16) strefa głębinowa, abysalna; 17) sprawozdania; 18) tureckie jezioro z wyspą Can Ada; 19) Carter, były prezydent USA; 20) w kierpcach i z ciupagą; 21) linka lub łańcuch do podnoszenia rei; 22) rodzinne miasto papieża Celestyna V; 23) spec od języka i literatury rosyjskiej; 24) kruche, słonawe ciastka; 25) wiara w przeznaczenie; 26) klarowny likier kminkowy z Łotwy; 27) kulki lodów; 28) miewa napady duszności; 29) przydatna dla myśliwego; 30) muskulatura; 31) największa wyspa Sporadów Północnych; 32) założyciel zakonu Orionistów; 33) osoba znana z widzenia; 34) fioletowy kamień półszlachetny

PIONOWO: 1) pokrywa glebę leśną; 13) latem piwny na rynku; 15) jezioro na granicy Estonii i Rosji; 25) płaty ryby bez ości; 27) wykorzystywana w garncarstwie; 35) nadobny lub piękny, ozdobna bylina; 36) strona monety; 37) napadowe kłucie w boku; 38) Christie, autorka kryminałów; 39) mają stolicę w Moroni; 40) dawni żołnierze z mieczami; 41) mieszkańcy Bośni; 42) korekta zdjęcia; 43) banknoty i monety; 44) członek japońskiej mafii; 45) liczba na drzwiach; 46) najwyższy szczyt wyspy Trynidad; 47) Grant, amerykański generał i polityk; 48) krótki napis nagrobkowy; 49) Zofia dla przyjaciółki; 50) środek do barwienia drewna; 51) miejsce postoju autobusów miejskich; 52) mała Bogusława; 53) pszenne placki weselne lub dożynkowe; 54) samice jeleni; 55) kraj z Damaszkiem; 56) przebieralnia w teatrze; 57) herb szlachecki Juliusza Słowackiego; 58) przedmiot używany przez aktora; 59) gatunek płastugi, skarp; 60) pojemnik na yerba mate; 61) "...i Małgorzata" Bułhakowa; 62) obrzucanie obelgami, znieważanie; 63) ma symbol Rn;64) największe polskie jezioro; 65) dominikanie i franciszkanie; 66) złośliwa ironia

eprasa.pl 46f66dda9a

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła na terenie pomorskim i warmińskim, tel. 732-733-844, 606-121-882.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

GARAŻ ul. Kasprowicza, 694-488-477

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

PRACA

dam pracę

FERMA indyków Barczewo, 668-047-381

KIEROWCA CE, 503-103-703

POMOCNIKA elektryka, 505-783-503

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA do gospodarstwa rolnego (krowy mleczne), 506-721-774

PRACOWNIKA do prac budowlanych - wykończeniowych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 667-947-124

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

BIZNES

LOMBARD POŻYCZKI (89) 534-06-73

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.Tel.606-505-511

nie musisz wychodzić z domu...

nadajogloszenie.pl

mp-xxpo-7491-cc-M

Pani **Joannie Galickiej-Kwas**
i Panu **Łukaszowi Kwas**
z powodu śmierci
Mamy i Teściowej
wyrazy głębokiego współczucia
składają Dyrekcja oraz pracownicy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie

353921opb1-a-M

Ani Szulc
wyrazy żalu oraz głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Babci
składają Dyrektor oraz koleżanki i koledzy
z Wydziału Organizacyjnego
Starostwa Powiatowego w Olsztynie

354321opb1-a-M

Panu
dr. hab. n. med.
Dariuszowi Zadrożnemu
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składa personel Poradni Onkologicznej
SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

354621opb1-a-M

Wobec ciosu, który spadł na Państwa rodzinę, niełatwo znaleźć słowa pociechy. Można jedynie życzyć sił do zniesienia bólu, który tylko czas może złagodzić.
Najszczersze wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim
ś. † p. Bożeny Popielarskiej
składają koleżanki i koledzy z ZSO nr 6 w Olsztynie

354721opb1-a-M

Podziękowania Wójtowi,
Radzie Gminy i Pracownikom Urzędu Gminy
w Świątkach, Dyrekcji, Nauczycielom
i Pracownikom Szkoły Podstawowej
i byłego Gimnazjum w Świątkach, Pracownikom
Gminnej Biblioteki Publicznej w Świątkach,
Sąsiadom, Przyjaciołom, Krewnym
i wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze
naszej ukochanej Mamy, Babci i Teściowej

ś. † p.
Reginy Szyp

Wasza obecność i życzliwość
była dla nas nieocenionym wsparciem.
Rodzina

354821opb1-b-M

Serdecznie dziękuję
Staroście Powiatu Olsztyńskiego
Panu Andrzejowi Abako,
Przewodniczącemu Rady Powiatu
Jerzemu Laskowskiemu
i Radnym
za wyrazy współczucia, wsparcia
i udział w uroczystości pożegnania mojej Mamy

ś. † p.
Reginy Szyp

Z wyrazami szacunku
Anna Klewiado
Radna Powiatu Olsztyńskiego

354821opb1-a-M

eprasa.pl 46f66dda9a

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 września 2021 r.
zmarła Nasza Kochana Mama, Babcia, Prababcia i Ciocia

ś. † p. Zofia Dargiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 października 2021 r. (sobota) o godz. 9.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną do kościoła pw. NMP Wspomożycielki Wiernych przy ul. Bałtyckiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.
Pogrążona w żałobie rodzina

353221opb1-a-M

Zawiadamiamy, że 28 września 2021 r.
zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Brat i Wujek

ś. † p. Stanisław Kowalik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 października 2021 r. (piątek) o godz. 8.15 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 8.45 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

355021opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 września 2021 r. odszedł od nas
Nasz Kochany Mąż, Tata i Brat

ś. † p.

Andrzej Sadowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 października 2021 r. (piątek) o godz. 12.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele Błogosławionej Franciszki Siedliskiej przy ul. Wilczyńskiego. Po Mszy urna z Prochami zostanie złożona do grobu na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

354221opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 września 2021 r. odeszła od nas w wieku 82 lat
Nasza Kochana Siostra i Ciocia

ś. † p.

dr nauk wet. Alina Piekut

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 1 października 2021 r., o godz. 13.00 w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej Mszą Świętą Żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

353321opb1-a-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 września 2021 r.
zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Henryk Matusiak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 października 2021 r. (piątek) w kaplicy przy ul. Mariańskiej (od godz. 14.15 do godz. 14.45). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej w Olsztynie (Dywity).
Pogrążona w żałobie rodzina

355321opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 sierpnia 2021 r.
odszedł od nas nasz kochany Tata, Syn i Brat

ś. † p. Jarosław Szwejk

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 2 października 2021 r. o godz. 10.00 mszą św. żałobną w bazylice mniejszej pw. św. Jakuba (katedra), po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.
Pogrążona w smutku i żalu rodzina

355121opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

Drogiej Koleżance

Basi Bloch

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy
z Oddziału Kardiochirurgii WSS w Olsztynie

353421opb1-a-M

Z całego serca dziękujemy Rodzinie, Znajomym, Przyjaciołom, Współpracownikom firmy Energa-Operator SA oraz wszystkim, którzy wspierali nas i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych mojego Taty

śp. Jerzego Żyła

Córka z rodziną i mamą

349221opb1-C -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
28919opb1-C-K

Irenie i Konstantemu Romaniukom

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Córki Anny

składają Wanda i Zdzisław

Irenko, Kostku, trudno nam znaleźć słowa pocieszenia wobec tak ogromnej tragedii. Myślą i sercem łączymy się w tym bólu z Wami i Waszymi Bliskimi.

Wanda i Zdzisław Binerowscy z rodziną

354921opb1-a-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

eprasa.pl 46f66dda9a

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO BARCZEWA

KOLARSTWO\\\ Pochodząca z Barczewa Małgorzata Jasińska podjęła nietypowe wyzwanie – wyruszyła rowerem z Lukki w Toskanii do rodzinnego Barczewa. Za około dwa tygodnie, po pokonaniu 2 tys. kilometrów, ma zamiar dotrzeć na miejsce.

Małgorzata Jasińska, czterokrotna mistrzyni Polski w kolarstwie szosowym, w drogę ruszyła 27 września. Nie przez przypadek miejscem startu jest Lukka w Toskanii, ponieważ to właśnie tam barczewianka spędza najwięcej czasu w sezonie. W mediach społecznościowych przyznała, że od wielu lat marzyła o tym, aby po sezonie wrócić do Polski nie samolotem, a rowerem: - Od trzech lat w moim życiu trwa wielka sinusoida z przewagą krzywych zmierzających w dół. Były i są one zależne od moich własnych decyzji, niekiedy były zrządzeniem losu lub pewnie próbą, którą muszę pokonać. W tym roku przyszedł ten moment, bym zastanowiła się nad tym, kim jestem, poszukała odpowiedzi na moje pytania, a przede wszystkim mogła pomóc innym i przy okazji spełnić moje marzenie, będące jednocześnie postanowieniem, aby wrócić z Polski do Włoch na rowerze. W trakcie rozmów z przyjaciółmi postanowiłam, że to jest właśnie ten moment.

Wyprawa nosi hasło „Rowerem do marzeń", ponieważ Jasińska organizuje przy okazji zbiórkę pieniędzy na rehabilitację i leczenie bliskich jej osób. Ponadto sama utożsamia się z filozofią podążania za osobistymi marzeniami. Zarówno w życiu osobistym, jak i sportowym towarzyszy jej cytat z Victora Hugo – „Nic nie tworzy przyszłości tak jak marzenia".

KOLARKA Z BARCZEWA JEDZIE NA ROWERZE TYPU GRAVEL, TZN. PRZYPOMINAJĄCYM TRADYCYJNĄ KOLARZÓWKĘ, ALE WYPOSAŻONYM W OPONY PRZEZNACZONE DO JAZDY W TERENIE I MAJĄCYM NIECO INNE PRZEŁOŻENIA, RÓWNIEŻ DOSTOSOWANE DO JAZDY PO SZUTRACH I DROGACH LEŚNYCH. POTRZEBNY BYŁ JEJ TEGO TYPU SPRZĘT, PONIEWAŻ WIĘKSZOŚĆ TRASY ZOSTAŁA WYTYCZONA POZA DROGAMI ASFALTOWYMI.

Fot. archiwum prywatne

Małgorzata Jasińska jest jedną z najbardziej doświadczonych i utytułowanych polskich kolarek szosowych

Dodatkowe utrudnienie stanowi fakt, że na rowerze zawieszone są różnego rodzaju sakwy i torby, w których muszą zmieścić się wszystkie niezbędne jej rzeczy. W związku z tym waga roweru wzrosła do prawie 20 kilogramów, podczas gdy normalnie waży on zaledwie 8-9. Jak nietrudno się domyślić, powoduje to większy wysiłek, zwłaszcza na podjazdach, których na trasie nie brakuje.

W poniedziałek wieczorem Jasińska dotarła do Ferrary, pokonując około 180 kilometrów. Na miejscu przyznała, że musi „odchudzić" swój rower, ponieważ na najbardziej stromych górkach waży on po prostu za dużo. — Już teraz wiem, co mieli na myśli ci, którzy mówili, żeby zastanowiła się, czego jeszcze się pozbyć — żartowała podczas połączenia na Facebooku.

Ostatnio tego typu inicjatywy stały się dość popularne wśród zawodowych kolarzy, choć Małgorzata Jasińska jest najprawdopodobniej pierwszą kobietą, która się tego podjęła. W 2018 roku dwaj belgijscy kolarze Tim Wellens i Thomas De Gendt wrócili do rodzinnego kraju na rowerach po ostatnim w sezonie wyścigu Il Lombardia, pokonując tysiąc kilometrów w niecały tydzień. W tym sezonie podobny dystans przejechał Hiszpan Luis Angel Mate, który po zakończeniu wyścigu Vuelta a Espana w Santiago de Compostela do rodzinnej Marbelli także dotarł na dwóch kółkach.

Małgorzata Jasińska jest jedną z najbardziej doświadczonych i utytułowanych polskich kolarek szosowych. Oprócz kilku złotych medali w mistrzostwach Polski, zajęła też piąte miejsce na MŚ w Innsbrucku (2018) oraz szóste w prestiżowym belgijskim wyścigu jednodniowym Ronde van Vlaanderen. Teraz zamiast ścigać się rywalkami, walczy z bólem, słabościami oraz warunkami atmosferycznymi.

MARTA WIŚNIEWSKA

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Duży sukces odnieśli piłkarze Żuri Olsztyn z rocznika 2012, którzy wygrali trzydniowy ogólnopolski turniej w Mrągowie, pozostawiając w pobitym polu aż 29 zespołów z całego kraju! Tym samym młodzi olsztynianie wywalczyli awans do głównego turnieju międzynarodowego, w którym czekają już m.in. tacy rywale jak FC Porto, Stoke City, FC Midtjylland, Girona FC, Lech Poznań, Zagłębie Lubin, Pogoń Szczecin, Wisła Kraków, Śląsk Wrocław czy Górnik Zabrze. Najlepszym zawodnikiem mrągowskiego turnieju – podczas którego drużyna Żuri rozegrała 12 meczów, 10 z nich wygrywając, a dwa remisując! – został wybrany Oskar Lewkowicz (Żuri). Większość zawodników Żuri jest objęta programem „Mamy Talenty" w Szkole Podstawowej nr 18 im. Orła Białego w Olsztynie, gdzie uczą się w klasie ze specjalizacją piłki nożnej. Pewną ciekawostką jest to, że dwie godziny tygodniowo uczniowie-piłkarze poświęcają na zajęcia... judo.

* Żuri Olsztyn: Oskar Lewkowicz, Szymon Mokijewski, Adam Jaworski, Borys Łesiów, Paweł Bisikiewicz, Bartosz Przyłęcki, Julian Krasa, Aleksander Krasa, Maciej Kulbacki, Aleksander Skiba, Jakub Romańczuk, Aleksander Maciuk, Aleksander Jamrowski, Marcel Łaniewski, Borys Szulc.

Szkoleniowcem tego zespołu jest Adrian Podgórski, trener koordynator Żuri w kategoriach do lat 10 i do lat 7.

Fot. Archiwum klubu

Młodzi piłkarze Żuri Olsztyn wzięli szturmem turniej w Mrągowie

>>> W pierwszych meczach 2. kolejki Ligi Mistrzów nie brakowało ani goli, ani sensacji. O największą postarał się mołdawski Sheriff Tyraspol, który pokonał... Real Madryt, i to na Santiago Bernabeu! Gole dla debiutujących w Champions League gości strzelili Uzbek Jasur Jakszibojew i Luksemburczyk Sebastien Thill, przy czym ten pierwszy zaczynał sezon w... Legii Warszawa, skąd został wypożyczony właśnie do Sheriffa. Co ciekawe, jeszcze półtora miesiąca temu Jakszibojewa mogli obejrzeć w akcji kibice w... Giżycku, gdzie 18 sierpnia tamtejsze Mamry przegrały mecz w III lidze z rezerwami Legii, w której barwach do 75. min grał Uzbek.

*** Liga Mistrzów, grupa A:** PSG - Manchester C. 2:0 (Gueye 8, Messi 74); RB Lipsk - Club Brugge 1:2 (Nkunku 5 - Vanaken 22, Rits 41); **grupa B:** Porto - Liverpool 1:5 (Taremi 75 - Salah 18, 60, Mane 45, Firmino 77, 81); Milan - Atletico Madryt 1:2 (Leao 20 - Griezmann 84, Suarez 90+7 k); **grupa C:** Ajax Amsterdam - Besiktas Stambuł 2:0 (Berghuis 17, Haller 43); Borussia Dortmund - Sporting Lizbona 1:0 (Malen 37); **grupa D:** Szachtar Donieck - Inter Mediolan 0:0; Real Madryt - Sheriff Tyraspol 1:2 (Benzema 65 k - Jakszibojew 25, Thill 90).

GRUPA A

1. PSG	4	3:1
2. Brugge	4	3:2
3. Manchester C.	3	6:5
4. RB Lipsk	0	4:8

* Kolejne mecze (19.10): Brugge - Manchester C., PSG - Lipsk.

GRUPA B

1. Liverpool	6	8:3
2. Atletico	4	2:1
3. Porto	1	1:5
4. Milan	0	3:5

* Kolejne mecze (19.10): Porto - Milan, Atletico - Liverpool.

GRUPA C

1. Ajax	6	7:1
2. Borussia	6	3:1
3. Beskitas	0	1:4
4. Sporting	0	1:6

* Kolejne mecze (19.10): Besiktas - Sporting, Ajax - Borussia.

GRUPA D

1. Sheriff	6	4:1
2. Real	3	2:2
3. Inter	1	0:1
4. Szachtar	1	0:2

* Kolejne mecze (19.10): Inter - Sheriff, Szachtar - Real.

SPORT W TV\\\ **Kolarstwo.** Giro di Sicilia, 3. etap (13:20 Eurosport 1)

*** Siatkówka.** Losowanie mistrzostw świata mężczyzn Rosja 2022 (17 Polsat Sport Extra); Tauron 1. liga mężczyzn: Visła Bydgoszcz - BBTS Bielsko-Biała (20:30 Polsat Sport)

*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: Stal Ostrów Wlkp. - King Szczecin (17:20 Polsat Sport)

*** Piłka nożna:** Liga Europy: Legia Warszawa - Leicester City FC (18:40 TVP 2); Copa Sudamerica, półfinał: Athletico Paranaense - Penarol Montevideo (2:25 czw./pt., Polsat Sport)

*** Futsal.** MŚ na Litwie, półfinał: Portugalia - Kazachstan (18:55 TVP Sport).

pes

eprasa.pl 46f66dda9a

UCHWYCONE W SPORTOWEJ MIGAWCE (14)

HISTORIA\\\ Dzisiaj przypominamy awans szczypiornistów Warmii Traveland do Superligi, olsztyńskie początki siatkarskiego memoriału Huberta Wagnera oraz trójkę znakomitych sportowców - medalistów mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich.

Fot. „Dziennik Elbląski"

W sezonie 2004/05 Warmia Traveland wygrała w Elblągu, co przybliżyło olsztynian do awansu do Superligi piłkarzy ręcznych. Na pierwszym planie Robert Łabuziński, bramkarz Warmii

Fot. Grzegorz Czykwin

Wrzesień 2005 roku - szczypiorniści Warmii Traveland przed debiutanckim sezonem w Superlidze, który ostatecznie zakończyli na ósmym miejscu. Trenerem olsztyńskiego zespołu był wtedy Giennadij Kamielin (pierwszy z lewej w środkowym rzędzie)

Fot. Paweł Kicowski

W latach 2003-08 w olsztyńskiej Uranii rozgrywano siatkarski memoriał Huberta Wagnera. W tym czasie polscy siatkarze wygrali tę imprezę dwa razy: w 2006 i 2008 roku

Fot. Paweł Kicowski

W 2005 roku trenerem polskich siatkarzy był Raul Lozano - na zdjęciu udziela wskazówek Danielowi Plińskiemu. Rok później obaj zdobyli srebrne medale mistrzostw świata

Fot. Zbigniew Woźniak

Dorota Majorkiewicz (Start Olsztyn) była wielokrotną medalistką mistrzostw świata w taekwondo ITF

Fot. Mariusz Klokocki

Sylwia Gruchała i Otylia Jędrzejczak po powrocie z olimpiady w Atenach (2004). W Grecji Gruchała zdobyła brąz w rywalizacji florecistek, natomiast Jędrzejczak z Aten wróciła ze złotem i dwoma srebrami

Fot. Eugeniusz Rudzki

2004 rok - Martin Schmitt w Zakopanem. Niemiecki skoczek narciarski był m.in. trzykrotnym medalistą olimpijskim (złoto i dwa srebra) i czterokrotnym mistrzem świata, a poza tym dwa razy wygrał Puchar Świata

eprasa.pl 46f66dda9a

HUBERT BŁASZCZAK ZOSTAŁ SZKOLENIOWCEM SOKOŁA OSTRÓDA. DOTYCHCZAS BŁASZCZAK BYŁ DRUGIM TRENEREM DRUGOLIGOWCA.

JUŻ ODLICZAJĄ DNI I GODZINY

Na dwa dni przed inauguracją rozgrywek PlusLigi siatkarzy, a trzy przed pierwszym meczem Indykpolu AZS, przedstawiciele kortowskiego klubu spotkali się z mediami. Już pojutrze w Iławie olsztynianie zagrają o punkty z Resovią (godz. 14:45).

Środowe przedpołudnie w gościnnych progach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie miała miejsce – jak co roku mniej więcej o tej porze – przedsezonowa konferencja prasowa Indykpolu AZS. Tym razem wzięli w niej udział prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA, a także trener olsztynian Marco Bonitta oraz kapitan drużyny Robbert Andringa. Wszyscy podkreślali, że przed siatkarzami Indykpolu AZS historyczny sezon, wyjątkowy z tego powodu, że po raz pierwszy zostanie rozegrany w całości poza Olsztynem.

Fot. Emil Marecki

Trener Marco Bonitta, rektor UWM Jerzy Przyborowski, prezes Tomasz Jankowski oraz kapitan drużyny Robbert Andringa podczas spotkania w Kortowie

URANIA, KTÓRA PRZEZ DŁUGIE LATA BYŁA DOMOWYM OBIEKTEM DRUŻYNY Z KORTOWA, POSZŁA DO ROZBIÓRKI I PRZEBUDOWY, A NA ODDANIE DO UŻYTKU NOWEJ HALI PRZY AL. PIŁSUDSKIEGO TRZEBA BĘDZIE POCZEKAĆ DWA LATA. PRZEZ TEN CZAS MACIERZYSTĄ HALĄ OLSZTYNIAN BĘDZIE TA PRZY UL. NIEPODLEGŁOŚCI 11 B W IŁAWIE.

Dlaczego akurat w Iławie, a nie na przykład w... Kortowie? – Też dochodzą do mnie takie pytania, więc muszę wyjaśnić: w Kortowie nie można rozgrywać meczów PlusLigi, bo hala UWM nie spełnia wymogów regulaminowych w PlusLidze – poinformował Tomasz Jankowski. – Po pierwsze, ma za małe trybuny, więc nie można wpuścić na mecz odpowiedniej liczby widzów, a poza tym jest też za niska, no i generalnie zbyt mała. Chodzi o zapewnienie miejsca na ustawienie kamer Polsatu oraz ledowych band reklamowych. W naszym województwie wymagania PlusLigi spełniają tylko dwa obiekty: w Elblągu i Iławie. Nasz wybór padł na Iławę, z którą od wielu lat współpracujemy i gdzie co roku rozgrywamy mecze czy turnieje towarzyskie. I zawsze byliśmy z tej współpracy bardzo zadowoleni – podkreślił prezes Indykpolu AZS, który wcześniej m.in. podziękował rektorowi UWM za ułatwienie przygotowań do sezonu.

– Dziękuję za to, że mamy gdzie trenować, co w Olsztynie nie jest takie łatwe ani oczywiste – zwrócił się do prof. Jerzego Przyborowskiego. – Chcę podziękować za opiekę i wsparcie, dzięki czemu mieliśmy komfortowe warunki przygotowań – dodał prezes Jankowski, przekazując rektorowi UWM, w imieniu drużyny, medal za zwycięstwo w drugiej edycji turnieju PreZero Grand Prix (rozgrywana na piasku impreza z udziałem wszystkich drużyn PlusLigi). – Gwarantuję, że uniwersytet nadal będzie wspierał siatkarzy. Jesteśmy dumni z tego zespołu i życzymy mu sukcesów – zapewnił z kolei rektor Jerzy Przyborowski.

Przechodząc do spraw czysto sportowych: swojego zadowolenia z kształtu drużyny nie krył Tomasz Jankowski. – Przede wszystkim cieszę się, że – po odejściu Daniela Castellaniego, które postawiło nas w niełatwej sytuacji – udało nam się przekonać do przyjścia do Olsztyna fachowca tej klasy, co Marco Bonitta. No i chciałbym też podziękować czterem zawodnikom, w tym obecnemu tu Robbertowi (Andrindze – red.), którzy – mimo że mieli podpisane z nami ważne kontrakty – byli mocno kuszeni przez inne, bogatsze kluby, ale zdecydowali się zostać w Indykpolu AZS. A jednemu z nich zaproponowano naprawdę bajeczne warunki... – zdradził prezes Jankowski. – Dzięki temu, że wszyscy zostali, mamy w stu procentach drużynę, którą chcieliśmy tu mieć. To zespół z dużym potencjałem...

– NIE MIELIŚMY ZBYT DUŻO CZASU NA TRENINGI W PEŁNYM SKŁADZIE, BO ROBBERT I MEISAM SALEHI DOŁĄCZYLI DO NAS DOPIERO W WEEKEND, ALE JESTEM PEWIEN, ŻE DRUŻYNA JEST GOTOWA DO STARTU PLUSLIGI. Z TRENINGU NA TRENING WIEMY O SOBIE CORAZ WIĘCEJ – POWIEDZIAŁ MARCO BONITTA.

– Nie rozmawialiśmy jeszcze o celach na nowy sezon, bo jeszcze odkrywamy nasz właściwy poziom. Będziemy wiedzieli nieco więcej po trzech, czterech meczach... Na pewno będzie lepiej niż w ostatnim sezonie – dodał włoski szkoleniowiec. A przypomnijmy: w minionym sezonie Indykpol AZS zakończył rozgrywki dopiero na 10. miejscu w 14-zespołowej lidze.

Wcześniej cel określił za to prezes siatkarzy z Olsztyna. – Celem jest awans do czołowej ósemki – powiedział Tomasz Jankowski. I dodał: „Mamy najwyższy od lat budżet i bardzo mocny zespół. Szkopuł w tym, że inni też się wzmocnili i też będą bardzo mocni. Znów zanosi się na najmocniejszą PlusLigę w historii... Mam nadzieję, że kontuzje będą nas omijały i że nasza drużyna da kibicom dużo radości".

– Jestem trochę zmęczony długim sezonem reprezentacyjnym, ale i podekscytowany, że wreszcie wróciłem do Olsztyna i do drużyny – przyznał Robbert Andringa. – Dwa dni temu byłem koło Uranii, która teraz bardziej przypomina ruiny Koloseum niż halę sportową... Wierzę, że w Iławie – wspólnie z naszymi wspaniałymi kibicami – stworzymy taką atmosferę, jaka panowała na naszych meczach w Uranii.

Na koniec warto podkreślić, że podczas sobotniego meczu Indykpolu AZS z Asseco Resovią Rzeszów w pierwszej kolejce PlusLigi (godz. 14:45) hala w Iławie powinna się wypełnić do ostatniego miejsca. Wczoraj w sprzedaży było jeszcze tylko ok. 20-30 wejściówek. Spotkanie pokaże na żywo Polsat Sport. **pes**

eprasa.pl 46f66dda9a

Dobry ekogroszek, czyli jaki?

s. 4

STOP SMOG

gazeta bezpłatna | 30.09.2021

Moda na recykling

s. 3

Na zdj. Anna Kubisz

eprasa.pl 46f66dda9a

W okresie grzewczym wzrasta ryzyko powstania pożarów i zatruć tlenkiem węgla w budynkach mieszkalnych.

Rozpoczął się sezon grzewczy. Pamiętajmy o bezpieczeństwie

fot. pixabay

Czujka na straży Twojego bezpieczeństwa!", to ogólnopolska kampania edukacyjno-informacyjna na temat zagrożeń związanych z możliwością powstania pożarów w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych oraz zatruciem tlenkiem węgla. W okresie jesienno-zimowym, w naszym kraju w mieszkaniach i domach jednorodzinnych wzrasta ryzyko powstania pożarów. Najczęściej dochodzi do nich w wyniku wad albo niewłaściwej eksploatacji urządzeń grzewczych, elektrycznych i gazowych. W tym samym okresie odnotowywany jest także wzrost liczby zatruć tlenkiem węgla, zwanym „cichym zabójcą", gdyż jest niewidoczny oraz nie ma smaku, ani zapachu.

Każdego roku w naszych mieszkaniach i domach powstaje kilkadziesiąt tysięcy pożarów i kilka tysięcy zdarzeń, gdzie dochodzi do emisji tlenku węgla. Nasz dom jest miejscem, w którym każdy z nas czuje się najbezpieczniej. Pomimo tego, to właśnie tam ginie największa liczba osób, a ofiarami pożarów są najczęściej ich sprawcy.

Tlenek węgla to bardzo trujący gaz. Nie jest on wyczuwalny przez ludzkie zmysły. Tlenku węgla NIE usłyszysz! NIE zobaczysz! NIE poczujesz!

W okresie grzewczym wzrasta ryzyko powstania pożarów i zatruć tlenkiem węgla w budynkach mieszkalnych. Źródłem emisji tlenku węgla są urządzenia grzewcze opalane drewnem, węglem, gazem, olejem opałowym.

Co roku, a tym bardziej przed rozpoczęciem sezonu grzewczego, należy wykonać obowiązkowe okresowe przeglądy i czyszczenie przewodów kominowych oraz sprawdzenie instalacji wentylacyjnej.

Czad, czyli tlenek węgla powstaje podczas procesu niecałkowitego spalania materiałów palnych. Ma silne własności toksyczne, jest lżejszy od powietrza, dlatego też gromadzi się głównie pod sufitem. Niebezpieczeństwo zaczadzenia wynika z faktu, że tlenek węgla jest: bezwonny, bezbarwny, pozbawiony smaku.

Czad blokuje dostęp tlenu do organizmu, poprzez zajmowanie jego miejsca w hemoglobinie (czerwonych krwinkach), powodując przy długotrwałym narażeniu śmierć.

Głównym źródłem zatruć w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentylacyjnych i dymowych. Ich wadliwe działanie może wynikać z: nieszczelności, braku konserwacji, w tym czyszczenia, wad konstrukcyjnych, niedostosowania istniejącego systemu wentylacji do standardów szczelności stosowanych okien i drzwi, w związku z wymianą starych okien i drzwi na nowe.

opr. Alina Laskowska

Zgodnie z § 34 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 7.06 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. Nr 109 poz.719), w obiektach, w których odbywa się proces spalania paliwa stałego, ciekłego lub gazowego, usuwa się zanieczyszczenia z przewodów dymowych i spalinowych: cztery razy w roku w domach opalanych paliwem stałym (np. węglem, drewnem), dwa razy w roku w domach opalanych paliwem ciekłym i gazowym, co najmniej raz w miesiącu, jeżeli przepisy miejscowe nie stanowią inaczej, od palenisk zakładów zbiorowego żywienia i usług gastronomicznych. Co najmniej raz w roku usuwamy zanieczyszczenia z przewodów wentylacyjnych.

Z kolei art. 62 ust. 1 pkt 1 c ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz.1624) zobowiązuje właścicieli i zarządców bloków mieszkalnych i domów jednorodzinnych do okresowej kontroli co najmniej raz w roku stanu technicznego instalacji gazowych oraz przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych).

STOPSMOG!

WYDAWCA:
GRUPA WM SP. Z O.O.
UL. TRACKA 5,
10-364 OLSZTYN

REDAKCJA:
Alina Laskowska

REKLAMA:
Anna Wysocka 514 800 506

PREZES
Maciej Matera

eprasa.pl 46f66dda9a

Moda na recykling

fot. ERP.TV

Anna Kubisz zaprojektowała niesamowite stylizacje, a uczniowie siedmiu szkół z Gminy Lidzbark nadali elektroodpadom drugie życie. Zebrani na terenie Targowiska Miejskiego wzięli udział w drugiej edycji akcji edukacyjno - ekologicznej „Moda na recykling". Stworzyli różową suknię z urządzeń fitness, płytek komputerowych, pilotów do telewizorów, a także okulary z drucików miedzianych, medale olimpijskie z płyt kompaktowych ze zużytego sprzętu hi-fi, biżuterię z kabli zasilających do serwerów i wiele innych. Najpierw była lekcja przyrody prowadzona przez eksperta Europejskiej Platformy Recyklingu - Pawła Palusa, a następnie kreatywna i jakże pouczająca zabawa. W wydarzeniu wzięli udział: Burmistrz Lidzbarka - Maciej Sitarek, Zastępca Burmistrza Lidzbarka - Janusz Bielecki oraz liczna ekipa nauczycieli.

źródło zdjęcia: Anna Kubisz

Europejska Platforma Recyklingu od lat podejmuje działania edukacyjne, mające na celu podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Przykładem tych działań jest projekt „Moda na recykling" realizowany we współpracy z projektantką Anną Kubisz. Ekspertka modowa zawitała najpierw do zakładów przetwarzania elektroodpadów, w których wybierała bezpiecznie przetworzone surowce na bazę do stylizacji. Wyselekcjonowane materiały trafiły na wczorajsze warsztaty z dziećmi i młodzieżą. Uczestnicy dowiedzieli się, czym jest recykling, jak prawidłowo segregować odpady i jak być bardziej eko. Z warsztatów przygotowany został materiał wideo, który trafił na kanał YouTube ERPTV poświęcony edukacji ekologicznej najmłodszych. Można na nim znaleźć serię filmików, które w przystępny sposób tłumaczą, jak właściwie postępować ze zużytymi bateriami i akumulatorami oraz ze zużytym sprzętem elektrycznym, elektronicznym i odpadami opakowaniowymi.

— W 2019 roku zorganizowaliśmy pierwszą edycję akcji „Moda na recykling". Warsztaty modowe i artystyczne polegające na nadaniu elektrośmieciom „drugiego życia" bardzo spodobały się uczestnikom. Odwiedziliśmy 8 miast i gmin z terenu całej Polski. Cieszymy się, że w czasie każdego z wydarzeń młodzi ludzie choć na chwilę oderwali się od telefonu czy komputera, a przygotowując wyjątkowe stylizacje uruchomili swoją wyobraźnię i zrobili coś pożytecznego dla środowiska. Wielki finał, w czasie którego gwiazdy zaprezentowały recyklingowe kreacje, spotkał się z ogromnym zainteresowaniem mediów. Mając to na uwadze podjęliśmy decyzję o kontynuacji akcji w 2020 i 2021 roku — mówi dr Mikołaj E. Józefowicz, dyrektor generalny ERP Polska Organizacja Odzysku SEiE i Organizacja Odzysku Opakowań S.A.

W 2020 r. wspólnie z projektantką mody - Anną Kubisz ekipa ERP.TV odwiedziła nowe miasta i gminy z terenu całej Polski. Niestety pandemia przerwała realizację drugiej edycji projektu. Został on wznowiony wiosną tego roku. Wśród patronów honorowych znalazł się Lidzbark na czele z Burmistrzem - Maciejem Sitarkiem. Recyklingowe stylizacje przygotowane m.in. przez uczniów szkoły w Lidzbarku (pow. działdowski) zaprezentowały gwiazdy podczas wielkiego pokazu mody w Warszawie. Odzież z elektrośmieci podczas pokazu mody miały na sobie modelki: Katarzyna Cichopek, Ida Nowakowska, Paulina Sykut Jeżyna, Tamara Gonzalez Perea, Monika Richardson, Marcela Leszczak Official, Olga Borys i Anna Zejdler. Imprezę poprowadzili Conrado Moreno i Maja Frykowska. O część artystyczną zadbała z kolei Magda Bereda. Burmistrz Lidzbarka Maciej Sitarek odebrał z rąk szefa Europejskiej Platformy Recyklingu podziękowanie za udział w warsztatach oraz za zaangażowanie w działania edukacyjne, mające na celu podnoszenie świadomości ekologicznej. społeczeństwa.

Alina Laskowska
A.LASKOWSKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Moda na Recykling to projekt z Europejską Platformą Recyklingu, którego głównym przesłaniem jest edukacja ekologiczna najmłodszego pokolenia. Na warsztatach realizowanych w całej Polsce podkreślamy, aby elektroodpadów nie wyrzucać do zwykłych koszy na śmieci. Ubrania są pretekstem do tego, aby w ciekawy i kreatywny sposób zwrócić uwagę na ten dość istotny problem. Wszystko zaczyna się od moich wizyt w zakładach przetwarzających zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, w których wybieram pod okiem ekspertów surowce, z których potem wraz z młodzieżą przygotowujemy recyklingowe stylizacje nadając odpadom drugie życie. Wisienką na torcie jest finał czyli pokaz mody, podczas którego „znani z pierwszych stron gazet" prezentują ubrania stworzone na warsztatach, pokazując tym samym, że można zrobić coś z niczego...i nawet ubrania z odpadów w blasku fleszy mogą wyglądać bardzo efektownie — opowiada Anna Kubisz — Trudne i nietypowe materiały nie są łatwe w okiełznaniu, ale pobudzają wyobraźnię, uczą koncentracji, wymagają pracy na najwyższych obrotach, a i efekty są często bardzo porywające. Pamiętajmy, że segregowanie odpadów jest ważne ale o wiele ważniejsze jest to, aby nie produkować nowych czyli po prostu nie kupować.

eprasa.pl 46f66dda9a

Gdy wybieramy ekogroszek w workach, warto zwrócić uwagę na pochodzenie węgla

Dobry ekogroszek, czyli jaki?

Ekogroszek to dziś najpopularniejsze paliwo stałe. Jest często wybierany z powodu wygody w stosowaniu oraz ma korzystny stosunek ceny do ilości powstającej z niego energii. Aby tak było, węgiel ten powinien być dobrej jakości, musi spełniać wiele wymagań. Jak zatem rozpoznać czy kupujemy wartościowe paliwo?

Kupując ekogroszek, warto zwrócić uwagę na to jak jest przechowywany, ponieważ trzeba go wysuszyć przed zasypaniem podajnika pieca. Wilgotny opał daje mniej energii, ponieważ jej część wykorzystywana jest do odparowania wilgoci. Dlatego warto kupować ekogroszek w workach, składowany najlepiej pod zadaszeniem. Worki są wygodne także w przechowywaniu w przydomowej kotłowni, łatwiej utrzymać czystość w pomieszczeniu. To dotyczy wszystkich rodzajów ekogroszku, czy to tańszego, czy droższego - wilgoć nie jest wskazana. Skoro o cenie mowa, to rzeczywiście ona jest najczęściej wyznacznikiem, którym kierują się kupujący podczas wyboru ekogroszku. Trudno się dziwić, jednak to oszczędność pozorna. Tańszy, a co za tym idzie, gorszy jakościowo ekogroszek, ma mniejszą kaloryczność. Oznacza to, że trzeba go po prostu więcej spalić, aby uzyskać oczekiwane ciepło. Kupując tańsze paliwo, trzeba mieć go więcej, a to już z oszczędnością nie ma nic wspólnego. Ekogroszek musi mieć kaloryczność na poziomie co najmniej 24 MJ/kg. Im wyższa kaloryczność węgla, tym lepsza jego jakość, a to oznacza, że będziemy potrzebować go mniej. Warto zwrócić na to uwagę, szczególnie że ekogroszek kupowany luzem lub w workach napełnianych na składzie może mieć niepożądane domieszki: miał węglowy czy muły. Czasami sprzedawcy wręcz wykorzystują niewiedzę klientów, by „wcisnąć" im kiepski towar.

Gdy wybieramy ekogroszek w workach, warto zwrócić uwagę na pochodzenie węgla, zobaczyć, jakie ma parametry, zapoznać się ze świadectwem jakości. Trudniej jest z węglem składowanym luzem, tam trzeba liczyć na uczciwość sprzedawcy. Składy opałowe nierzadko handlują opałem importowanym o nieznanym pochodzeniu. Sprzedawcy takiego ekogroszku zazwyczaj nie mogą przedstawić świadectwa jakości węgla, który potwierdza spełnienie przez towar wymagań jakościowych stawianych ekogroszkowi, związanych z jego kalorycznością, zawartością siarki, popiołu czy nawet dopuszczalnej wilgotności.

A co jest takiego wyjątkowego w sposobie spalania tego paliwa? Ekogroszek jest spalany w niskoemisyjnych kotłach cechujących się wysoką sprawnością, dzięki czemu koszt energii spalania jest bardzo niski. Co więcej, spalanie ekogroszku w dedykowanym dla niego kotle to proces bezdymny, który emituje do atmosfery znikomą ilość gazów cieplarnianych.

Trzeba także przyjrzeć się uważnie ekogroszkowi, który zamierzamy kupić. Dobry węgiel powinien mieć kolor ciemnoszary oraz mieć bryłki w rozmiarze 5 do 20 mm. Zawartość miału musi wahać się w granicach 5 do 10 procent. Na pewno nie więcej, bo będzie tylko niepotrzebnie zwiększał wagę produktu. Taki ekogroszek pozwala na szybkie i długotrwałe ogrzewanie domu.

Warto jest znaleźć trochę czasu, na znalezienie odpowiedniego składu opału. Pozwala to na zaoszczędzenie pieniędzy. Kolejnego roku zaoszczędzimy również czas, bo nie będziemy go musieli poświęcać na szukanie pewnego źródła ekogroszku.

ALINA LASKOWSKA

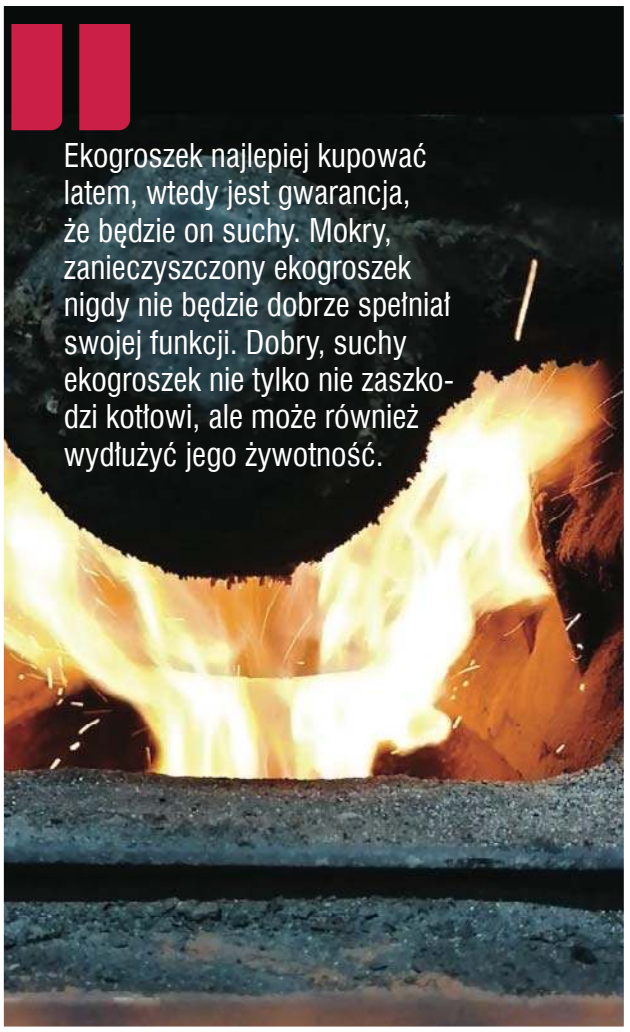

Ekogroszek najlepiej kupować latem, wtedy jest gwarancja, że będzie on suchy. Mokry, zanieczyszczony ekogroszek nigdy nie będzie dobrze spełniał swojej funkcji. Dobry, suchy ekogroszek nie tylko nie zaszkodzi kotłowi, ale może również wydłużyć jego żywotność.

fot. Skład węgla Carbon Brandt

Efekt spalania ekogroszku o kaloryczności 24MJ

Zdaniem fachowca:

— Spieki, zerwane kliny, nieudolne próby uzyskania zadanej temperatury na piecu - takie doświadczenia skłoniły mnie do zagłębienia się w temat i znalezienie wysokiej jakości ekogroszku, który wreszcie dostarczy efektywne i ekonomiczne ciepło do mojego domu. Wielu z nas przy wyborze opału kieruje się na pierwszym miejscu ceną za tonę, zwłaszcza tam gdzie zapotrzebowanie na okres grzewczy jest dosyć duże (nawet powyżej 5 ton). Przetestowałem kilkanaście ekogroszków i zrozumiałem, że niska cena to tylko złudna oszczędność, gdyż ostatecznie produktu spalamy więcej, a tym samym otrzymujemy wyższy odsetek ilości popiołu, poświęcamy więcej czasu na obsługę pieca, a zdarza się i tak, że ponosimy dodatkowe koszty za jego eksploatację. Ekogroszek klasy premium gwarantuje minimalne zanieczyszczenie kotła oraz znikomą ilość popiołu, a co za tym idzie zwiększa swoją wydajność. Ponadto pozwala nam zapomnieć o awariach i przerwach w produkcji energii cieplnej, co jest istotne zwłaszcza w sezonie zimowym. Zachęcam do zapoznania się z naszą ofertą i podkreślam, że gwarancją deklarowanej kaloryczności ekogroszku jest wyłącznie certyfikat jakości producenta, nie kupujcie przysłowiowego kota w worku — wyjaśnia Jacek Wilbrandt właściciel składu węgla Carbon Brandt zlokalizowanego w Targowisku Dolnym (gmina Lubawa).

Fot. Skład węgla Carbon Brandt

Skład węgla Carbon Brandt w Targowisku. Palety zawierające ekogroszek w oryginalnie zapakowanych workach foliowych prosto od producenta

eprasa.pl 46f66dda9a